Należytość pocztowa opłacona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 298. — ROK XLII.
CZWARTEK
31 PAZDZIERNIKA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z o nosseniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·– zł.	4·50 zł.	5.– zł.	8·– zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Rozwiązanie B. B. i — co dalej?

Dwa wydarzenia w dziedzinie polityki wewnętrznej zwróciły ostatnio uwagę społeczeństwa. Jednem jest zapowiedź rozwiązania B. B., drugiem zaś — „hołd“ grupy peowiacko-legjonowej złożony p. gen. Rydzowi-Śmigłemu. Dwa wydarzenia wyrosłe z jednego podłoża... Stanowią bowiem objaw wewnętrznego fermentu w obozie sanacyjnym i szukanie nowych dróg.

KONIEC B. B. — Wydarzenia te świadczą naprzód, że obóz rządowy zrywa z dotychczasową formą swej organizacji, t. j. z B. B. Tę formę organizacyjną uważa już za nieaktualną i niemożliwą do utrzymania. Zapewne usłyszymy wiele słów ciepłych i wyrazów uznania pod jej adresem, gdy nadejdzie moment pogrzebu B. B. Będą to jednak nieszczere enuncjacje. Opozycja traktowała B. B. raczej jako twór komiczny, niż poważną organizację, — t. zw. zaś członkowie B. B. (poza „górą“ oczywiście) pienili się ze złości na ten „Blok Bezpartyjny“, którego „członkami“ stali się wbrew woli.

Wreszcie przychodzi kres na tę oryginalną organizację. Wreszcie zrozumiano, że nie może być dla rządu „pomostem“ wiodącym do społeczeństwa taka organizacja, w której obok lewicowego radykała zasiada karmazyn, obok socjalisty delegat „Lewjatana“, a obok przedstawiciela „Wolnej Myśli“ ksiądz katolicki. Nie może być „pomostem“ do społeczeństwa taka organizacja jeszcze z tego powodu, że „gros“ jej „członków“ stanowią ludzie, którzy o zaszczyt należenia do niej nie prosili, lub tacy, którzy, jeśli o ten zaszczyt prosili, to tylko dlatego, by należenie do niej zapewniło im pewne korzyści.

Zrozumiano więc, że taka organizacja jest dziś już „nieaktualna“. Mogła się trzymać za życia Marsz. Piłsudskiego, jak się za jego życia utrzymywało przy życiu wogóle wiele dziwnych rzeczy, instytucyj i obyczajów. Ale nie może się B. B. utrzymać po zgonie jedynego autorytetu, którym stał.

JESZCZE NIE WIDZĄ... — Prof. Kołaczkowski pisał w „Marchołcie“ niedawno — jak sobie czytelnicy przypominają — że można było mieć ślepe zaufanie do „jednego człowieka“, którego się znało, ale nie można mieć zaufania do grupy kilkudziesięciu ludzi (kierujących B. B.), których się nie zna...

Trudno istotnie domagać się ślepego zaufania dla p. Janusza Jędrzejewicza, dla p. Miedzińskiego, choćby dla p. Sławka. I poza samymi zainteresowanymi niema chyba nikogo ktoby uważał za możliwe takie zestawianie subalternów z „Wodzem“... Stąd ferment w łonie obozu rządowego, zebrania, tworzenie „klubów dyskusyjnych i t. p.

Poseł Stpiczyński oceniając w „Kurjerze Porannym“ dotychczasowe prace Sejmu robi melancholijną uwagę:

„Sejm cierpi narazie spowodu kompletnego rozproszenia i braku doświadczenia we współdziałaniu. Sprawia to, że procedura jego pracy jest jeszcze niezgrabna“.

I wyraża przekonanie, że „czas wygładzi“ te niezgrabności.

Jesteśmy innego zdania. A to wystąpienie dowodzi, że p. Stpiczyński widzi już objawy fermentu (czego n. p. p. Sławek jeszcze — zdaje się — nie dojrzał), natomiast nie widzi jego przyczyn. Nie widzi dlatego, że nie postawił sobie zasadniczego pytania, jaką w gruncie rzeczy formę przybrać mają rządy w Polsce?

„RZĄDY AUTORYTATYWNE“. — Na ogół dotychczasowe rządy w Polsce charakteryzowała opinja kraju i zagranicy, jako „rządy autorytatywne“. Zatrzymajmy się przy tem określeniu, choć jest, naszem zdaniem, za słabe. Ale, niech będzie... Sens tych rządów polega na tem, że decydującą rolę odgrywał „autorytet“ jednostki, nie zaś wola zbiorowości. Gwarancją zabezpieczającą takie rządy jest posiadanie autorytetu, któryby miał tyle siły, by mógł swoją wolę przeprowadzić nawet wbrew woli społeczeństwa. Przy takich formach rządzenia odpada możliwość utrzymywania parlamentu, a powoływane w takich razach „przedstawicielstwa“ mają charakter tylko tuby, przez którą „autorytet“ do społeczeństwa mówi, lub pieczątki, która działa automatycznie i automatycznie potwierdza wszystkie akty „autorytetu“. Tak jest w Rosji, w Niemczech i we Włoszech.

Cała ta struktura jednak grozi zawaleniem, gdy autorytetu braknie. I wtedy przed obozem rządzącym staje dylemat: albo próba stworzenia nowego autorytetu, albo zastąpienie go wyraźną ideologją i określonym programem. Pierwsze jest niebezpieczne, bo t. zw. autorytety nie rodzą się na kamieniu, — a drugie bardzo trudne. Ludzie jednak najczęściej ratują się z trudnych sytuacyi przez szukanie najłatwiejszego wyjścia. Obóz rządowy w Polsce idzie w tej chwili po tej właśnie drodze: szuka wyjścia najłatwiejszego.

HOŁD DLA GEN. RYDZA-ŚMIGŁEGO. — Wizyta u gen. Rydza Śmigłego świadczy o tem dobitnie. Wzięła w niej udział znaczna grupa posłów i senatorów związana koleżeństwem broni z okresu 1914—1918. A udział w niej reprezentantów i grupy „generalskiej“ i grupy „pułkownikowskiej“ uznała opinja za widomy objaw wyrównania się różnic, które się już zarysowały w obozie rządowym.

Nie trzeba jednak uprzedzać faktów... Do grupy parlamentarzystów, którzy byli u gen. Rydza-Śmigłego, nie przyłączyli się wszyscy byli legioniści, w pierwszym rzędzie sam p. Sławek. „Różnice“ więc nie zostały w 100 proc. wyrównane. A ponadto poddanie się tylu posłów i senatorów pod dowództwo gen. Rydza-Śmigłego jeszcze nie załatwia sprawy.

Blanqui w swoich pamietnikach opowiada, że — wyszedłszy za II Cesarstwa z więzienia, w którem przesiedział 11 lat, nie mógł się pogodzić ze swobodą ruchów, a nawet były chwile, kiedy go ogarniała tęsknota za więzieniem. Był zdziwiony, gdy wyciągając ramiona, nie natrafiał na mur więzienny. Był zdumiony, że w południe nikt mu nie podstawiał naczynia z jedzeniem. Był zaskoczony tem, że nikt na niego nie krzyczy.

Ale —o czem to była mowa?...

W Polsce, po odejściu Marsz. Piłsudskiego, potrzeba wyraźnej ideologji i określonego programu. „Autorytetów“ trzeba nam jak najwięcej, ale tylko Autorytet może chwilowo oczywiście, opanować trudności, które są do pokonania. P. Stpiczyński narzeka na „kompletne rozproszenie“ Sejmu. Nie może być inaczej, gdy go wybierano nie na podstawie programu polityczno-państwowego, ale na zasadzie wierności dla „autorytetu“...

Czekajmy, czy po rozwiązaniu B. B. nie wyłoni się nowy obóz rządowy, oparty o jakiś program i ideologję. W. Z.

Amnestja nie obejmie emigrantów?

Warszawa, 30. 10. (Telef.) W Ministerstwie Sprawiedliwości toczą się prace nad projektem ustawy amnestyjnej. Niewiadomo, czy będzie ona ogłoszona w formie dekretu, czy też zostanie przedstawiona jako projekt ustawy sejmowej. Amnestja miałaby objąć więźniów politycznych i kryminalnych. Podobno dla więźniów politycznych kary w wysokości półtora roku miałyby być darowane, a kary 3 lat zredukowane do połowy. Dla przestępców pospolitych kary półroczne ulegną skasowaniu, a kary od 3 do 5 lat będą zmniejszone do połowy. Amnestja nie obejmie emigrantów politycznych. W kołach politycznych mówią, że obecny minister sprawiedliwości Michałowski po wprowadzeniu amnestji oraz ukończeniu procesu na sprawców zamachu na min. Pierackiego ustąpi z rządu.

Japonja utworzyła nowe państwo: Mongolję.

Tokio, 30. 10. (PAT). Agencja Rengo donosi, że przewodniczący rady politycznej „Wewnętrznej Mongolji“ książę Jun oraz sekretarz general. tejże rady proklamowali w dniu dzisiejszym niezależność wewnętrznej Mongolji.

Scisła współpraca wojskowa Anglji i Francji obejmie wszystkie rodzaje broni.

Londyn, 30. 10. (PAT.) Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph“ donosi, że reprezentanci sztabów francuskiej marynarki, armji lądowej oraz sił lotniczych przybywają dzisiaj do Londynu. W ciągu ostatnich kilku dni premjer Laval udzielił na piśmie bardziej sprecyzowanego zobowiązania rządowi brytyjskiemu w sprawie francuskiej kooperacji morskiej na Morzu Śródziemnem. W. Brytanja uzyskała teraz całkowite zapewnienie, że nietylko będzie miała możność korzystania z francuskich baz morskich, ale że również francuskie statki przyjdą jej z pomocą w razie zaatakowania floty brytyjskiej. Wobec tego, gdyby W. Brytanja zamierzała wycofać z Morza Śródziemnego pewne swoje statki, to siła potencjalna Ligi na tych wodach nie uległaby zmniejszeniu. Francja nalegała jednak na to, aby ta solidarność obu krajów została rozszerzona na kooperację między wojskami lądowemi i napowietrznemi, a nie była ograniczona tylko do sił morskich. Dlatego też francuscy oficerowie sztabowi, którzy przybywają dzisiaj do Anglji i których głównem zadaniem ma być przedyskutowanie programu przyszłej konferencji morskiej będą omawiali szereg specjalnych zagadnień europejskich. Zagadnienia, które będą omawiane

ZOSTAŁY PRZEDSTAWIONE MUSSOLINIEMU

przez sir Erica Drummonda w toku jego wczorajszej rozmowy z szefem rządu włoskiego w Rzymie.

Paryż, (PAT.) Havas donosi z Rzymu: Konferencja Mussoliniego z ambasadorem W. Brytanji sir Eric Drummondem trwała przeszło godzinę. W półoficjalnych kołach włoskich są zdania, że na konferencji wczorajszej nie omawiano planu definitywnego rozwiązania zagadnienia włosko-abisyńskiego, a jakoby poruszono tylko tematy ogólne. Natomiast ze strony angielskiej nie usiłują zmniejszyć znaczenia wczorajszej narady i — jak słychać — wysiłki Rzymu i Londynu, zmierzające do pozytywnych traktatów, bynajmniej nie osłabły.

W Grecji odżył ostracyzm.

Ateny, (PAT.) Premjer Kondylis wyraził wczoraj wobec przedstawicieli prasy swe ubolewanie, że rząd grecki zmuszony był zastosować ostre sankcje karne przeciwko przywódcom republikańskim Papandreu i Papanastasiu. Spowodowali to jednak obaj wspomniani przywódcy. Obowiązkiem wszystkich stronnictw jest czuwać nad tem, aby plebiscyt odbył się przy zapewnieniu całkowitej swobody głosowania. Kiedy jednak stronnictwa rządowe oświadczyły, że roztoczą swą opiekę (!) nad plebiscytem, przywódcy republikańscy stwierdzili, że nie uznają nigdy „koronowanej demokracji“, nawet gdyby większość narodu się za nią wypowiedziała. Starali się oni wywołać powstanie ludowe przeciwko rządowi, zwracali się do króla w sposób nieprzystojny, a nawet bezczelny, a co najgorsza związali się z komunistami.

Ateny, (PAT.) B. minister i przywódca opozycji Papanastasiu zostanie wydalony z granic kraju.

WYNIK PLEBISCYTU PRZESĄDZONY.

Ateny, (PAT.) Król Jerzy powróci do Grecji na pokładzie krążownika „Helli“, który będzie eskortowany przez kilka kontrtorpedowców.

O czem piszą inni?..

„Po przegranej płk. Sławka.

„Goniec Warszawski“ podkreśla, że grupa legjonowo-peowiacka przybyła z hołdem do gen. Rydza-Śmigłego **bez pułkownika** który dotąd był jej wodzem.

„Ale — pisze — płk. Sławek przegrał wybory, a w następstwie tego musiał wycofać się z rządów. Autorytet jego, zarówno w grupie pułkownikowskiej, jak i w całym obozie sanacyjnym zmalał. Grupa pułkownikowska, która wraz z płk. Sławkiem przegrała grę, **pozostała bez wodza i autorytetu.** Nie ulega wątpliwości, że wczorajsza wizyta w generalnym inspektoracie podyktowana była chęcią oparcia się o nowy autorytet.

Wprawdzie 53 posłów i senatorów poprowadził do gmachu inspektoratu płk. Miedziński, który już oddawna krytycznie spoglądał na plany i pociągnięcia pułk. Sławka i który nie tail swej sympatji do generałów, ale nie brak było w tej grupie najbliższych niegdyś współpracowników płk. Sławka. Nawet generalny sekretarz Be Be, poseł Brzęk-Osiński, który całą swą karjerę polityczną zawdzięcza pułk. Sławkowi, poczuł potrzebę zameldowania się generalnemu inspektorowi. Jedynie płk. Sławek tkwi w dumnym odosobnieniu.

Przegrał wielką grę... Płk. Sławek, twórca całego nowego systemu politycznego, zawisł w próżni. Opuszczają go nawet najbliżsi“.

Podobno p. Sławek nie daje za wygraną. Próbuje cementować nową organizację w miejsce B. B.

P. Miedziński trąbi do odwrotu.

Co do drugiego wodza grupy pułkowników, p. Miedzińskiego, to prof. Stroński konstatuje w „Kurjerze Warszawskim“, że p. M. wykonał ewolucję w stronę „grupy generalskiej“. Stało się to widoczne podczas dyskusji nad pełnomocnictwami w Sejmie. — W pierwszej mowie p. Miedziński pokpiwał sobie z „pięknej“ mowy ministra skarbu, żądał ograniczenia czasu pełnomocnictw do sesji budżetowej i — jak pisze prof. Stroński —

„czekał, co będzie dalej. I nagle spostrzegł, że **jest pułkownikiem bez żołnierzy.** Kolejno oświadczają się za przyznaniem rządowi czasu, jakiego żąda, przewodniczący komisji p. Sowiński, zastępca przewodniczącego p. Kamiński, czyli starszyzna hufca, potem pp. Pacholczyk, Wojciechowski, Nowak, a po dodatkowem przemówieniu p. prezesa r. m. Kościałkowskiego przeciw takiemu ukróceniu sprawa była przesądzona.

Więc p. pos. Miedziński tak zamykał swe ostatnie słowo sprawozdawcy:

— W zakończeniu wypowiadam się za przyjęciem ustawy według przedłożenia rządowego, ponieważ poruszona przeze mnie sprawa terminu nie wywołała ze strony komisji żadnego wniosku, ja zaś zgłaszać go nie zamierzam.

I tak p. płk. Miedziński, w pierwszej bitwie o pełnomocnictwa, **zatrąbił do odwrotu... sobie samemu**, bo pułk nie ruszył, a ponieważ było mu już wtedy nie wesoło, wygadał się na dobitek w zakłopotaniu, że on właściwie sam nic nie zamierzał, a tylko spodziewał się, że... inni coś za niego zrobią“.

Droga oszczędności.

„Wieczór Warszawski“ radzi rządowi zastosować w polityce skarbowej następujący kurs:

„Najpierw na podstawie sumiennej oceny położenia gospodarczego i jego dynamiki należałoby ustalić dochody skarbu, — oczywiście, opierając się na istniejących ich źródłach, bez kopania nowych. Drugą fazą byłoby takie ułożenie wydatków, aby one o ile możności zrównały się z dochodami. Dopiero gdyby „najdalej idące oszczędności“ nie doprowadziły do równowagi, należałoby się obejrzeć za nowemi podatkami.

Czy tak będzie z budżetem na rok 1936/37? Być może, że rząd obecny przy układaniu preliminarza, zastosował tę metodę, ale chyba tylko częściowo. P. minister skarbu dalej idące oszczędności w wydatkach zaliczył do drugiej dopiero fazy leczenia budżetu“.

Budżet urzędniczy.

„Dziennik Poznański“ w związku z nowemi podatkami, podaje normalny budżet urzędnika z IX grupy uposażenia. Urzędnik utrzymuje żonę i 3 córki w wieku od 9-ciu do 19 lat i dwie bezrobotne siostry żony.

A więc 7 osób!... Jego budżet przedstawia się w dochodach tak:

A teraz wydatki:

„Pensja podstawowa w IX grupie zł. 225, dodatek wyrównawczy zł. 45. Razem zł. 270.

Potrącenia: Pożyczka inwestycyjna zł. 20; za węgiel na kredyt zł. 12; za ubezpieczenie od chorób tar. II. zł. 7.80; za Zrzeszenie Techników zł. 3.50; za Kol. Przysposobienie Wojsk. zł. 1; na Ligę Morską zł. 1; za Rodzinę Kolejową zł. 0.75; za L. O. P. P. zł. 0.50; za BBWR. zł. 0.25; za Bibljotekę Kolejową zł. 0.30. Razem 47.10. **Do ręki gotówką 222.90 zł.**“.

„Dzierżawa mieszkaniowa zł. 50.28; za gaz zł. 5; abonament ulgowy „Dziennika“ zł. 2.60; abonament „Przewodn. Katol.“ zł. 0.80; raty za materje ubraniowe zł. 14; dług za żywność zł. 20; konserwacja obuwia zł. 6; pożyczka na pobory na zapłacenie podatku od lokali zł. 18; różne na cele charytatywne i społeczne zł. 4.50. Razem 130.08“.

„Czyli — dodaje „Dziennik Poznański“ 92.82 zł. — pozostaje dosłownie na dalsze utrzymanie rodziny. Dziewięćdziesiąt dwa złote! Jak tu żyć odpowiednio do zajmowanego stanowiska? O jakiejkolwiek rozrywce dla siebie i rodziny niema mowy, a wymagania są różne. A co dopiero będzie, gdy od 1-go grudnia br. potrącą nowy podatek od poborów?“.

—ooOoo—

Gospodarcza przebudowa krajów nad Dunajem.

Napisal **dr Kurt Schuschnigg.** austr. kanclerz związkowy.

Jak zawsze w przeszłości, tak również obecnie ujawniają się dążności ekspansywne poszczególnych narodów. Nie zawsze dzieje się to z pobudek imperjalistycznych, lecz także z przyczyn populacyjnych i gospodarczo-politycznych, wytwarzających niebezpieczne sytuacje. Każdy naród, zwłaszcza zaś naród wielki, zabiega bowiem o przestrzeń potrzebną mu do gospodarstwa. Wyrazem tego są starania o uzyskanie i zabezpieczenie sobie obszarów kolonjalnych dla pomieszczenia nadmiaru swoich obywateli, a terenów gospodarczych w związku z zapotrzebowaniem surowców.

Wskutek przesunięć w rozdziale surowców niezależnie od granic państwowych, poszczególne kraje zależą od siebie, co od szeregu pokoleń obserwować można w Europie, zwłaszcza zaś na terenie dawnej monarchji austro-węgierskiej. Zważmy bowiem, że na obszarze równym Stanom Zjednoczonym A. P. istnieje obecnie

w Europie 28 suwerennych państw

czyli zamiast jednego jednolitego organizmu gospodarczego, jak w Ameryce mamy w Europie **na takiej samej przestrzeni 28 granic celnych i gospodarczych**, z właściwemi im utrudnieniami obrotów.

W tem leży główne źródło powojennych tragedyj traktatowych. Wszędzie widzimy przechodzenie do dążeń autarkicznych, stwierdzamy ustanawianie różnych barjer gospodarczych i w następstwie tego **całkowitą dezorganizację europejskiego gospodarstwa**. Co do zabiegów Austrji o przebudowę tego środkowoeuropejskiego rynku dadzą się zaś rozróżnić trzy okresy; a mianowicie: inicjatywa Ks. Dr. Seipla, akcja Kanclerza Dra Dollfussa i zabiegi obecnego rządu austrjackiego. Ks. Dr. Seipel zaapelował w roku 1925 do Ligi Narodów przedkładając konieczność rozważenia takiej reorganizacji. Doszło wówczas do konferencji ekspertów, a wynikiem wielu „rozmów“ na ten temat były dwa konkretne projekty. Jeden, to — ewentualność **austrjacko-niemieckiej unji celnej, wypracowanej w r. 1931 przez ówczesnego kanclerza austrjackiego Dr. Schrobera** i niemieckiego ministra spraw zagr. Curtiusa. Drugim był tzw. **plan Lavala**, obejmujący Europę środkową i wschodnią, co w pierwszym etapie doprowadziło do umowy w Stresie a następnie do paktu rzymskiego w do paktu rzymskiego w.-ąakwą UdokaOW marcu 1934 roku przy stwierdzeniu, że układ trzech państw (Włoch, Austrji i Węgier. Przyp. Red.) jest oczywiście dostępny dla wszystkich innych interesowanych stron; nie wyłącza bowiem zgóry nikogo.

Nowe ukształtowanie gospodarcze krajów naddunajskich jest dzisiaj **równie aktualne jak przed dwoma laty.** Polityka Austrji, nie przestając być austrjacką, tj. zgodną z interesem żywotnym tego kraju, chce służyć także krajom innym z tą zasadniczą myślą, by usuwać źródła konfliktów. Przeznaczeniem Austrji nad Dunajem jest **utrzymanie tam przy życiu żywiołu niemieckiego w zgodzie i wierności dla Ligi Narodów.** Austrja nie zamierza wyciągnąć korzyści z niepokojów w innych państwach, ani stać się ciężarem sąsiadów. Ponieważ jednak prowadzimy politykę zgodną z Ligą Narodów, przeto musimy domagać się od niej, aby dołożyła starania, iżby **związkowe państwo austrjackie mogło nadal żyć,** i aby nam nikt nie odejmował możliwości życiowych. Mam przekonanie, że miarodajne mocarstwa to nasze stanowisko podzielają. Granice państwowe a mury celne, granice a barjery kulturalne nie pokrywają się z sobą, wobec czego wyrażam przekonanie, że Austrja może uzewnętrzniać się także poza swemi granicami, a to dzięki swym szczególnym cechom i w wykonaniu swej dziejowej misji ku pożytkowi swemu, swych sąsiadów i pokoju Europy.

Nauczycielki w gimnazjach męskich.

Otrzymaliśmy następujące pismo, które zamieszczamy jako materjał dyskusyjny. — **Uwaga Red. „Głosu Narodu“).**

„Bardzo aktualna i zajmująca dyskusja na powyższy temat stwierdza fakt, z którym się dotychczas nie liczono, iż równie niebezpiecznem jest (w wielu wypadkach), zatrudnianie nauczycielek w szkołach męskich, jak zatrudnienie nauczycieli w szkołach żeńskich. Ponieważ czytelnicy mogliby dojść do wniosku, że to tylko kobieta nie powinna uczyć w szkole męskiej, a, przeciwnie, mężczyzna w szkole żeńskiej uczyć spokojnie może, dla ustalenia właściwego kierunku dyskusji nadsyłam następujące uwagi:

Jeden z pedagogów zarzuca, iż kobieta przychodzi do klasy, uzbrojona w cały „arsenał kobiecości“, do którego zalicza zgrabną, wąską suknię. — Odpowiem mu: i mężczyzna przychodzi do szkoły żeńskiej często „uzbrojony“ w cały „arsenał“ męskości: skrojone spodnie, dobrze skrojona marynarka. Zgrabna, dobrze ubrana postać profesora wywiera na uczenicach nie mniejsze wrażenie, niż zgrabna postać nauczycielki. Należałoby więc właściwie od nauczycielek uczących w szkołach męskich i od nauczycieli uczących w szkołach żeńskich wymagać przychodzenia w fartuchach, tak zwanych chałatach, dla skrycia swej „kobiecości“, czy też „męskości“.

W jednej z korespondencji podano wiadomość o zuchwałym i nieprzyzwoitym postępowaniu ucznia wobec nauczycielki. Najodpowiedniejszym postąpieniem władzy wobec takiego ucznia byłoby ukaranie go w taki sposób jaki jest przewidziany za „ciężkie przekroczenie“, t. j. wydalenie czasowe, lub nawet stałe ze szkoły.

W innej korespondencji były uczeń przytacza inne, równie widocznie skandaliczne wypadki, skoro redakcja „Głosu Narodu“ nie cytuje ich nawet. Wobec tego dla równowagi należy przytoczyć analogiczne wypadki, których bohaterami są profesorowie w szkole żeńskiej... (Tu autorka artykułu przytacza szereg skandalicznych zdarzeń, których opisu nie możemy zamieścić, uwaga redakcji „Głosu Narodu“).

Faktów takich jest wiele. Każda kobieta, która była uczona przez profesorów, mogłaby je przytoczyć, mniej lub bardziej drastyczne. Każda prawie szkoła żeńska ma swoje „tajemnice“. Profesor, który ma coś takiego na sumieniu, zostaje nagle przeniesiony do szkoły męskiej, ale to się robi cicho... Koledzy, którzy o tem wiedzą, — uśmiechają się dwuznacznie. Nikt jednak nie podniesie głosu publicznie w tych sprawach, nie rozpocznie kampanji, takiej, jak ta, która obecnie rozpoczęła się przeciw nauczycielkom — kobietom...

Statystyki na ten temat, gdzie te wypadki zdarzają się częściej, czy w szkołach męskich, gdzie uczą kobiety, czy w szkołach żeńskich, gdzie uczą mężczyźni — przeprowadzić się nie da.

Ale jest faktem, że równie niebezpiecznem jest uczenie dziewcząt przez profesorów, co chłopców przez kobiety. — I na te obydwa tematy powinny wypowiedzieć się matki. Matki jednak przeważnie więcej boją się flirtów synów, niż córek. Córka bowiem może wyjść zamąż za profesora, a syn jak najpóźniej powinien przyprowadzić do domu synową.

Sprawy tej nie należy traktować tylko pod kątem widzenia zła, wynikającego z uczenia chłopców przez nauczycielki. — Tamto drugie zło, przy odwrotnym stosunku płci istnieje tak samo, a może jest większem nawet. — Dyskusja powinna potoczyć się w kierunku wykazania niebezpieczeństw wogóle, wynikających stąd, że nauczający jest odmiennej płci, niż wychowankowie.

Nauczycielka gimnazjum żeńskiego.

Sowiety nie zapominają o zbrojeniach.



Najnowszą „zdobyczą“ sowietów w dziedzinie techniki wojennej jest ten oto czołg. Poraz pierwszy użyto go niedawno w czasie manewrów w okolicy Moskwy.

Na ziemiach Rzeczposp.

Wielki Zjazd Katolicki w Warszawie.

Z polecenia Ks. Kardynała Kakowskiego, Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Warszawie rozpoczął prace przygotowawcze do wielkiego Zjazdu Katolickiego, który odbędzie się w dniach 19, 20 i 21-go czerwca 1936 roku w Warszawie. Zjazd w którym wezmą udział wszystkie stowarzyszenia Akcji Katolickiej i organizacje katolickie z całej archidiecezji warszawskiej, odbędzie się pod hasłem „Katolickie zasady wychowania“. Obrady zjazdu skupią się przy **Domu Katolickim im. Papieża Piusa XI którego budowa przy ul. Nowogródzkiej jest już na ukończeniu.** Równocześnie odbędzie się w Warszawie I-szy zlot młodzieży katolickiej, w którym wezmą udział umundurowane oddziały parafjalne Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży męskiej i Młodzieży żeńskiej

Podczas zjazdu odbędą się również uroczystości w związku z pięćdziesiątą rocznicą święceń kapłańskich JEm. Ks. Kardynała Kakowskiego. (KAP).

Prof. Runge nie złoży czynności rektorskich.

W związku ze sprawą rektora uniwersytetu poznańskiego, prof. Rungego. „Kurjer Poznański“ zamieścił następujące szczegóły:

„Członkowie senatu wyrazili wobec rektóra Rungego, po pojawieniu się naszych zarzutów, opinję, że sytuacja wymaga złożenia przez prof. Rungego czynności rektorskich po odbyciu uroczystości inauguracyjnych w poniedziałek, dnia 21 bm.; **rektor Runge przychylił się wówczas do tej opinji** i złożył w tym sensie tegoż dnia oświadczenie na oficjalnem posiedzeniu senatu; jednak dnia następnego, prawdopodobnie **po porozumieniu się z czynnikami warszawskiemi** — rektor Runge zwołał ponownie senat i zakomunikował mu, że **zmienił swe postanowienie** i czynności rektorskich w poniedziałek nie złoży. Tak się też stało i stan ten trwa nadal“.

Prof. Meissner przed sądem.

W sądzie okr. w Warszawie toczy się proces profesora Adolfa Meissnera, specjalisty znanego w całej Europie. Akt oskarżenia opiera się na tem, że prof. Meissner przeprowadził operację nadzwyczaj niebezpieczną bez uprzedniego zbadania serca pacjenta, którym był znany malarz i dekorator teatralny Wincenty Drabik. Zastosowana narkoza spowodowała porażenie serca i **ś. p. Drabik zmarł w 30 minut po przewiezieniu go z sali operacyjnej, nie odzyskawszy przytomności.** Operacja polegała na usunięciu narośli na szczękach i wdłutowaniu szczęki górnej. Prof. Meissner zasłaniał się osobą dra Trzebińskiego, któremu zlecił badanie serca pacjenta. **Dr. Trzebiński** jednak wyjaśnił, że polecono mu zbadać serce pacjenta dopiero wówczas, gdy Drabik znajdował się już na sali operacyjnej. Gdy dr. Trzebiński wszedł na salę, pacjent znajdował się w narkozie. Prokurator uznał wyjaśnienie dra Trzebińskiego za wystarczające i dochodzenie przeciw niemu umorzył, pociągając do odpowiedzialności jedynie prof. Meissnera. — Na rozprawie **prof. Meissner nie przyznaje się do winy i twierdzi**, że dr. Trzebiński uznał stan serca za dobry i uspokoił go słowami: „zresztą będę w pobliżu“. Zdaniem prof. Meissnera operacja się udała. Następnie zeznawała wdowa po śp. Drabiku, która stwierdziła, że wyraźnie słyszała, jak prof. Meissner polecił dr. Trzebińskiemu zbadać stan serca jej męża. Zeznawał jeszcze prof. Wilga, który oświadczył, że kwestja, **czy dr. Trzebiński zbadał pacjenta, nie została mimo wszelkich wysiłków wyjaśniona.**

KOLEJ PODZIEMNA W ŁODZI I W WARSZAWIE?

Do Łodzi przybyli przedstawiciele pewnego **koncernu francuskiego,** którzy zamierzają przystąpić do rokowań o budowę metra, t. j. kolejki podziemnej w Łodzi i w Warszawie. Przedstawiciele konsorcjum francuskiego badają obecnie zagadnienie komunikacji miejskiej w Łodzi, poczem zamierzają władzom miejskim przedstawić szkicowy projekt koncesji. **Metro miałoby połączyć przedmieścia Chojny i Bałuty oraz Zarzew i Polesie,** przechodząc przez centrum miasta. Z Łodzi przedstawiciele konsorcjum francuskiego wyjechać mają do Warszawy.

POD STANISŁAWOWEM POSZUKUJĄ SKARBU CARSKIEGO.

Sensację wywołała w Stanisławowie wiadomość, że przybył do miasta niejaki **John Gerbin z Filadelfii** w celu odszukania pułkowej **kasy rosyjskiej, zakopanej podczas odwrotu w 1915 r.** Gerbin rozpoczął pertraktacje z kilkoma mieszkańcami ulicy Nadrzecznej, namawiając ich do sprzedaży posesyj.

Gerbin posiada plan, uwidaczniający miejsce, gdzie zakopano kasę pułkową. Miejscem tem jest zakręt rzeki Bystrzycy, przepływającej pod Stanisławowem. Jednakże Bystrzyca w ciągu ostatnich kilkunastu lat zmieniła swój bieg i plan stał się niezupełnie dokładny. Na razie Amerykanin prowadzi pertrakta cje, wielu zaś mieszkańców Stanisławowa rozpoczęło poszukiwania na własną rękę, przekopując okolice dawnego koryta Bystrzycy.

Pierwsza jazda pasażerów kolejką na Kasprowy.

Nasz korespondent zakopiański p. K. Dąbrowski wziął udział w wycieczce dziennikarzy na teren robót kolejki na Kasprowy. Uwagi jego na ten temat zamieściliśmy we wczorajszym numerze. Dziś podajemy opis p. K. D. pierwszej jazdy wyciągiem linowym z Myślenickich Turni.

Zakopane, w październiku.

Po zwiedzeniu stanu robót na Myślenickiej Turni część uczestników wycieczki dziennikarzy odjechała autami ciężarowemi do Kuźnic, część poszła pieszo na górne podpory, **część zaś odważniejszych,** żądnych emocji **zgrupowała się koło hali maszyn, wyciągu roboczego.** Do tej grupy przyszedł dyr. inż. Kodelski i **widząc duże zainteresowanie wśród dziennikarzy kolejką, zaproponował „nieoficjalnie“ jazdę wózkiem roboczym na Kasprowy. Zaznaczam „nieoficjalnie“, gdyż jazda wyciągiem tym, który służy wyłącznie do wożenia materjałów, nie daje żadnej gwarancji bezpieczeństwa, co też inż. Kodelski wyraźnie zaznaczył.**

Wprawdzie zdarza się, że niektórzy robotnicy jeżdżą w górę na tym wózku, ale jeżdżą na własne ryzyko, za co kierownictwo budowy nie bierze żadnej odpowiedzialności. Wyciąg ten składa się **z jednej tylko liny stałej** (t. zn. tej, na której wisi wózek) **i z dwóch lin wyciągowych** (które ciągną wózek ku górze i ku dołowi). **Niema więc liny zabezpieczającej,** która przy normalnej kolejce będzie, i **niema hamulców** przy wózku, któreby w razie potrzeby mogły działać. Ponadto wózek, który ma **kształt koryta jest otwarty** i wisi na czterech **łańcuchach.** Jest on stosunkowo płytki.

Chętnych do jazdy było początkowo **kilkunastu dziennikarzy,** kiedy jednak przyszło do **zajmowania** miejsc na podłodze wózka wyściełonej **workami,** liczba „odważnych“ **stopniowo malała,** tembardziej, że słyszeliśmy **o wypadkach „przymusowego postoju“ wózka na trasie, z powodu defektów motoru** (o napędzie elektrycznym).

Z tych też powodów obawa wstępowała w nas szybko, zwłaszcza **nie wszystkim uśmiechał się ewentualny taki postój,** powiedzmy gdzieś **nad przepaścią wśród niesprzyjających w tym dniu warunków atmosferycznych.** W dodatku deszcz ze śniegiem i dość silny wiatr, **który kołysał liny no i wózek,** nie przekonały **wszystkich** do jazdy. To też po dłuższem dyskutowaniu o tych wszystkich możliwościach, spora grupa dziennikarzy zrezygnowała z tej przyjemności.

Inż. Kodelski już stoi w wózku tyłem do biegu kolejki, trzyma się łańcuchów i zaprasza na „ochotnika“, bo czas nagli. **Czterech odważnych dziennikarzy już siedzi... „Możeby jeszcze któryś z panów“...** mówi inżynier. — „Pojechałbym, mówi pewien młodzieniec, ale mam **żonę“. — „Zbliżają się Zaduszki“** — dorzucił **jeden z dziennikarzy** krakowskich, znany humorysta — „dlatego nie wsiądę“. Słychać już **warkot motoru.** W ostatniej niemal chwili **decyduję się i... już siedzę** na szóstego „bohatera“.

Ruszamy. Początkowo unosimy się nad wierzchołkami drzew bez wrażenia. Skoro jednak łódź nasza znalazła się **nad 300 metrową przepaścią zaczynają nas ciarki przechodzić. Gorzej... ale co robić!...** „Raz kozie śmierć“, wykrztusił ktoś z tyłu.

Inż. Kodelski, który cały czas stał, objaśnia nas o pięknym krajobrazie i widokach, starając się prawdopodobnie w ten sposób odwrócić naszą uwagę od przepaści, **które poczynają być coraz większe i potężniejsze.** Nie interesujemy się tem, ani deszcz i śnieg z wiatrem nie są dla nas przeszkodą, ani **kolosalne wrażenie,** jakie sprawia **unoszenie się coraz wyżej, wyżej i wyżej naszej łodzi.**

Raptem znowu głos z tyłu: **„wózek się kołysze za bardzo!“** Istotnie z powodu silnego wiatru, łódka, **to w prawo to w lewo lekko kołysała się,** ale uspokoił nas inżynier.

Dojeżdżamy do 1 podpory. Przyszła chwilowa ulga... „grunt pod nogami jest“, wychylam się lekko, ale widzę, że grunt jest pod nami **jakie 30 metrów. Mijamy pierwszą podporę, drugą, a tu coraz wyżej i wyżej.** Inż. Kodelski mówi, że dojedziemy do 4-tej podpory i zatrzymamy się. Nim jednak to nastąpiło, **znaleźliśmy się nad dużą przepaścią 600 metrów liczącą, która spada w kierunku doliny Suchej Kasprowej.** Z prawej natomiast strony ujrzeliśmy koło siebie ścianę. **Dziwne i niedające się opisać wrażenie w tej części trasy.** Im wyżej tem zimniej! Odczuwamy to szybko. Wreszcie dojeżdżamy do 5-tej podpory, gdzie na chwilę zatrzymano wyciąg.

Inżynier pyta nas, czy chcemy dalej jeszcze jechać. — „No, kiedyśmy dotąd wyjechali, to jedźmy dalej — przecież nie jesteśmy tchórzami“ — odezwały się głosy. Inżynier Kodelski „nasza gwarancja“ (jego obecność z nami) daje znak telefoniście, który telefonuje do hali maszyn na Myślenickie Turnie... i jazda dalej.

Stąd wzniesienie do szóstej podpory **jest bardzo znaczne. Śnieg pada.** Widoków już żadnych, ale zato pod nami „niewesoło“, przecież wisimy na nitce tylko.

Szósta podpora. Tu inż. Kodelski wysiadł wraz z jednym dziennikarzem, który zdaje się **miał już dość,** i zatelefonował na Kasprowy, celem zbadania warunków atmosferycznych, ponieważ jednak odpowiedź przyszła negatywna, wobec tego dał rozkaz powrotu, zostając na 6-tej podporze.

Jazda w dół jest „mniej przyjemna“. Ma się wrażenie powolnego spadania, które potęguje się w miarę wjeżdżania „korytka“ **w strefy „zagrożone“... w przepaść.** W drodze powrotnej mieliśmy lepsze widoki, może dlatego, że przedtem każdy z nas patrzył na linę i inż. Kodelskiego, i na tych miejscach utkwił swój wzrok. Ale teraz już po przebytej „próbie powietrznej“ każdy czuł się już pewniej i lepiej, mógł więc zwrócić uwagę **na... bliższe i dalsze otoczenie.**

Niezwykle emocjonująca to jazda, ale mniej niż przyjemna. Dlatego nie radzę nikomu jechać tą kolejką.

KAZIMIERZ DĄBROWSKI.

OKRĘT BEZ ZAŁOGI.

Zdążający do Gdyni parowiec szwedzki **„Skandinavia“** napotkał na Bałtyku 2-masztowy **żaglowiec motorowy „Alfhild“,** który nie dawał sygnałów. Wobec tego parowiec podszedł do szkunera i przekonawszy się, że jest on bez załogi, **przyholował go do Gdyni.** Na „Alfhidi“ wszystkie nadbudówki są w porządku. Ksiąg ani też jakichkolwiek dokumentów nie znaleziono. **Nie znaleziono również rzeczy załogi, które widocznie zabrano, opuszczając pokład statku, na co wskazuje brak szalupy ratunkowej. Kto jest właścicielem żaglowca, na razie nie zdołano ustalić. Macierzystym** portem „Alfhida“ jest port Sölvesberg. **Ładunku** „Alfhild“ na razie nie zdołano ustalić, **ponieważ cały pokład jest załadowany drzewem i deskami, co uniemożliwia dojście do wnętrza statku.** Władze zdecydowały przyholować „Alfhild“ do Gdańska.

UROCZYSTOŚĆ CHRYSTUSA - KRÓLA W BRODACH. Dnia 27 b. m. Brody obchodziły uroczyście Święto Chrystusa Króla. W sobotę okna domów ozdobiono nalepkami. W niedzielę odbyło się nabożeństwo przy współudziale miejscowych Stowarzyszeń ze sztandarami. Mszę św. celebrował **Ks. Dziekan H. Kozaczewski,** w czasie której kazanie wygłosił **Ks. Ernest Chowaniec.** Po nieszporach w ognisku członkowie KSM. i druchny KSŻ. w liczbie 160, zgrupowane przed obrazem N. Serca Jezusowego odśpiewały hymn „Chrystusowi cześć i chwała“, poczem **Ks. E.** Chowaniec poświęcił obraz i wygłosił dłuższe przemówienie.

KORONACJA OBRAZU MATKI BOSKIEJ W STRYJU. W niedzielę, dnia 27-go października **Ks. Arcybiskup Twardowski dokonał** koronacji łaskami słynącego obrazu Matki Boskiej w kościele parafjalnym w Stryju. W czasie uroczystości, w której wzięły udział miejscowe władze i licznie zgromadzeni parafjanie. Arcypasterz przemówił do wiernych, zachęcając do gorącego nabożeństwa i do miłości Matki Najświętszej. W tym samym dniu Ks. Arcybiskup konsekrował nowy dzwon dla kościoła parafjalnego. — (KAP.).

—oo—

Krótkie wiadomości.

Leśnik Różański, zajęty w majątku **Sierpówka** w poznańskiem, pozostawił **nabitą strzelbę na łóżku, w którem leżał jego 4-letni synek. Chłopak** w pewnej chwili **pociągnął** za cyngiel, powodując wystrzał. **Kula trafiła Różańskiego i zabiła go na miejscu.**

W Łodzi spłonął czteropiętrowy gmach fabryczny, należący do L. Przygórskiego. **Spłonęła przytem przędzalnia** Berlińskiego. Z zagrożonych ogniem sąsiednich budynków musiano ewakuować mieszkańców.

Z całego świata.

Niema już dzienników katolickich w Niemczech.

Biskup trewirski, Ks. Franciszek R. Bornewasser, z okazji święta Chrystusa Króla wydał list pasterski, w którym poleca katolikom prenumerować i czytywać „Bistumblatt“ (Tygodnik Diecezjalny), podkreślając fakt, iż neopoganizm podniósł głowę, dążąc do podboju dusz. Katolicy powinni być uświadomieni, jak bronić atakowanej religji, jak odpierać fałsze i zarzuty. Informacje te znajdą katolicy w owym tygodniku, który powinien się znajdować obok innej gazety. Każdemu bowiem wiadomo — zaznacza biskup — że **dzisiaj w Niemczech codzienna prasa katolicka nie istnieje** (KAP).

Ilu neopoganie niemieccy mają na prawdę zwolenników?

Wydawca neopogańskiego, specjalnie agresywnego czasopisma „Widar“, niejaki Alfred Conn, który niedawno odłączył się od organizacji pogańskiej „Deutsche Glaubensbewegung“ prof. Jakóba Wilhelma Hauera pisze, że w końcu marca 1935 **roku** ta organizacja liczyła około **5.300 zarejestrowanych członków.** Jeżeli ta cyfra odpowiada rzeczywistości — a należy przypuszczać, że Alfred Conn jest osobnikiem dobrze poinformowanym w tym względzie — to nie stoi ona w żadnym stosunku do tych danych liczbowych, o których się w sprawie hitlerowskiej tak chętnie pisze a które mają świadczyć o rzekomej potędze neopogańskiego ruchu w Niemczech. (KAP).

Strzałami i gazami rozproszono górników

W Mannington (Kentucky) doszło do krwawych starć między policją a górnikami. 700 górników należących do związku zawodowego przybyło do kopalni na samochodach ciężarowych i osobowych i usiłowało wtargnąć do szybu, gdzie pracowali niezsyndykalizowani robotnicy. Na podjętą przez policję próbę rozproszenia górników gazami łzawiącemi, górnicy odpowiedzieli salwami z rewolwerów. Wówczas **policja ostrzelała górników z karabinu maszynowego, przyczem 15 osób** odniosło rany.

—:000:—

TRZĘSIENIE ZIEMI W KOLUMBJI. Ekwador i Kolumbja zostały nawiedzone przez silne trzęsienie ziemi. Ośrodek trzęsienia ziemi znajduje się w Kolumbji. W mieście Taguary **zawaliły się liczne gmachy,** wśród których znajduje się kościół św. Franciszka.

„Kanarek w kuble“.

Pojawiła się powieść E. Zegadłowicza p. t. „Zmory“. W „Wiadomościach Literackich“ przywitał ją adwokat warszawski p. Breiter wyrazami zachwytu. Natomiast inni krytycy wypowiadają poważne zastrzeżenia. Nawet tak obojętny w sprawach moralności organ, jak „Kurjer Poranny“ zamieszcza recenzję p. T. Brezy, który wprawdzie przyznaje „Zmorom“ duże wartości literackie w pewnych ustępach, ale i wypowiada bardzo twarde zastrzeżenia.

„Bijąc się —pisze p. Breza — w piersi Zegadłowicz przyznał, że woalował świat, teraz zerwał tiul z rzeczywistości, a z mowy owicia bawełny. Dokonał tego z takiem oddaniem, z takim młodzieńczym, nawróceńczym, inwencyjnym zapałem, że aż się wydają łagodne egzorcyzmy, które nad wokabularzem ze „Zmór“ odprawiła Katolicka Agencja Prasowa; bo powiedzieć o nim „plugawy“ to spewnością zdefinjować go jeszcze za delikatnie.

Cóż to za porzekadła sierdziste, cóż za piekielne przekleństwa, piosneczki, co za obm... złe epitety.

Z mniejszą konsekwencją — niż w dzie... nie filologicznej — działał Zegadłowicz wobec tak mu jeszcze miłej obłoczności. W nowym Zegadłowiczu nie można się jednak na nią zgodzić, choć łatwo pojąć, że się od stylu bezmała dwudziestoletniej przeszłości trudno za jednym psychicznym zamachem stanu uwolnić. Ale mgła przy jego odmienionej postawie mdli. Zwłaszcza, że przy tej popędliwości do księżyca, symbolów, nastrojów ostro przeciwstawiają jurne, zapalczywe, cielesne karty ze „Zmor“ inne. Wykoszlawia to zwłaszcza epilog. Mnóstwo w nim poświaty. Mokro od łkania, gdy przed chwilą było lepko od łajna. To pokale łkanie wygląda dęte. Brzmi jak kanarek w kuble. Może ptaszek rzetelny i takież naczynie, nikt jednak nie zwykł siadać nad kubłem, żeby słuchać trelów“.

Ruch wydawniczy

EDWIN HAUSWALD: — „Organizacja i Zarząd“. Wydawnictwo „Komisji Wydawniczej Kół Naukowych i Twa Bratniej Pomocy Stud. Pol. Lwow.“ Lwów, Politechnika. Cena zł. 7.

Edwin Hauswald, profesor Politechniki Lwowskiej, członek Akademji Nauk Technicznych i Instytutu Naukowej Organizacji w Warszawie, napisał szeroko zakrojone dzieło p. t.: ‚Organizacja i Zarząd“, zawierające systematyczne ujęcie wielkiej i ważnej dziś dziedziny umiejętnej organizacji produkcji i pracy przemysłowej, administracji w zakładach przemysłowych, biurach itp., oraz zasady dynamiki kosztów. Niezwykle to dzieło, powstało na podstawie własnych przeżyć i doświadczeń autora zebranych w wieloletniej praktyce przemysłowej w kraju i zagranicą. Autor uważa znajomość metod techniki administracyjnej za rzecz decydującą w życiu gospodarczem i publicznem o powodzeniu i upadku przedsiębiorstw wszelkiego rodzaju. Rzecz zaczyna się od krótkiego wstępu historycznego, zestawienia warunków istnienia zakładów przemysłowych i uwydatnienia zapoznawanej często twórczej roli przedsiębiorcy, który jest zwykle pierwszym organizatorem swych zakładów.

Następuje rozdział wykazujący potrzebę planowej organizacji w większych zakładach, istotę i zakres organizacji i to z oparciem o podstawy biologicznej natury.

Szereg typowych schematów ustrojowych wprowadza czytelnika w tę dziedzinę, poczem autor przedstawia krytycznie handlowe i prawne reformy ustroju przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i publicznych.

Osobny dział zasadniczy książki stanowi zbadanie wielkiego zagadnienia pracy zawodowej na tle warunków, wytworzonych przez siły przyrody i potrzeby życia ludzkiego. Następne rozdziały dzieła omawiają gruntownie typowe sposoby wynagradzania pracy ludzkiej a tak zwane systemy płac doprowadza autor aż do ujęć matematycznych i geometrycznych, przeznaczonych, głównie dla osób zajmujących się tym działem zawodowo. Wydanie tego dzieła w czasie niezwykle ciężkiej depresji gospodarczej przyczyni się niewątpliwie w znacznym stopniu do jej złagodzenia przez zapoznanie licznych rzesz przemysłowców, techników, urzędników i studentów z nowoczesnemi metodami celowego organizowania, działania i kierowania wszelkiemi pracami i zabiegami w działach produkcji, transportu, wymiany i administracji.

Negus odprowadza wojska wyruszające na front.



Wszystkie wojska abisyńskie wyruszające na front do walki z Włochami, przybywają najpierw do stolicy Addis Abeby, a stamtąd po złożeniu hołdu cesarzowi i otrzymaniu od niego rozkazów udają się na teren wyznaczony. Ostatnio do stolicy Abisynji przybyło 75 tys. wojowników z głębi kraju, którzy jeszcze na oczy swoje nie widzieli białego człowieka. Po przeglądzie tych wojsk i odebraniu od nich przysięgi wierności, cesarz dosiadł muła i jadąc na czele kolumny liczącej 12 kilometrów długości, odprowadził swych wojowników daleko poza mury stolicy. Będzie to wielką zachętą dla wojsk czarnych w walce z białym napastnikiem.

Radjo.

RADJOWY „PORANEK SZKOLNY“. Tym razem tj. w czwartek 31 bm. o godz. 12.15 organizuje „Poranek“ dla młodzieży szkół powszechnych — rozgłośnia krakowska. Przed mikrofonem wystąpi młodzież — uczniowie Szkoły Muzycznej krakowskiej, oraz alto-wiolista, St. Schleichkorn. Słowo wstępne wygłosi St. Golachowski. W programie utwory łatwo zrozumiałe, a przytem ciekawe i wartościowe, jak: „Synfonja dziecięca“ — Haydna oraz utwory na fortepian i altówkę.

WZROST ABONENTÓW POLSKIEGO RADJA. Cyfry abonentów Polskiego Radja stale rosną, co wskazuje na trwałe i coraz żywsze zainteresowanie radjem wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa. Na dzień 1 października br. Polskie Radjo liczyło 417.964 abonentów, co w porównaniu z ubiegłym miesiącem stanowi wzrost o 11.000. Liczba abonentów wiejskich Polskiego Radja wynosi obecnie około 47.000.

CEZAR PRZED RUBIKONEM. W serji słuchowisk, specjalnie dla radja napisanych poznają radjosłuchacze dnia 31 bm. o godz. 21 w Kameralnym Teatrze Wyobraźni utwór doświadczonego autora mikrofonowego, Jerzego Ostrowskiego pt. „Cezar przed Rubikonem“. Jest to mocna w wyrazie, zawsze aktualna w politycznych akcentach scena historycznej decyzji wielkiego wodza. Kulminacyjnym momentem akcji jest obraz słuchowy, kiedy Cezar owej w...ej nocy został sam w swoim namiocie. Postać Cezara odtworzy artysta Al. Zelwerowicz. Sekundują mu: Brutus, Kasjusz i Marek Antoniusz — w wykonaniu aktorów tej miary, jak: Adwentowicz, Brydziński i Grolicki.

Programy stacyi radjowych.

Piątek, dnia 1-go listopada 1935.

Kraków. (293,5 m). Godz. 9 Transmisja z Warszawy; 9.50 Program na dzień bieżący; 10 Koncert z płyt; 10.30 Transmisja nabożeństwa z Warszawy; 11.57 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej; 12.03 Transmisja z Warszawy; W przerwie o godz. 13 Transmisja ze Lwowa; 14 Transmisja z Warszawy; 14.20 Płyty; 15 Transmisja z Wilna; 15.45: Przez moje okno; 16 Transmisja ze Lwowa i Warszawy; 17.20 Transmisja z Poznania i Warszawy; 18 Transmisja z Katowic; 18.30 Pogadanka; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Płyty; 19 Pogadanka; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe; 19.40 Tr. z Warszawy; 22.30 Muzyka z płyt; 23 Transmisja z Warszawy: 23.05 Płyty.

Lwów. (377.4 m). Godz. 13 „Baśniowa noc“ — audycja Jana Brzozy; 15.45 Metody pracy społecznej na wsi; 16 Pogadanka dla chorych; 16.15 Koncert orkiestry T. Seredyńskiego; 18.30 Listy i programy; 18.40 Pogadanka sportowa; 18.45 Recital fortepianowy; 19 Wiarusy z małego miasteczka — feljeton; 22.30 Impresje jesienne.

Warszawa. (1339 3 m). Godz. 9 Sygnał czasu i pieśń „Pod Twą obronę“; 9.03 Muzyka z płyt; 9.40 Dziennik poranny: 9.50 Program na dzień bieżący; 10 Muzyka religijna; 10.30 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z wieży Marjackiej z Krakowa: 12.08 Stanisław Witkiewicz — szkic literacki; 12.15 Poranek muzyczny; W przerwie o godz. 13 Audycja ze Lwowa: 14 Dyskusja; 14.20 Płyty; 15 „Zaduszki“ — audycja dla wszystkich: 15.45 O czem mówią na wsi — pogadanka; 16 Pogadanka dla chorych ze Lwowa; 16.15 Koncert ze Lwowa; 16.45: „Zaduszny apel“ — obrazek słuchowiskowy dla dzieci; 17 Reportaż; 17.15 Minuta poezji; 17.20: Koncert z Poznania; 17.50 Poradnik sportowy; 18 Koncert kameralny z Katowic; 18.30 Pogadanka aktualna; 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.45 Płyty; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe; 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.; 20 „Requiem aeternum“ — reportaż muzyczny; 20.40 Płyty; 21 Dziennik wieczorny; 21.10 Obrazki z Polski współczesnej; 21.15 Koncert: 22.30 Muzyka z płyt; W przerwie o godz. 23 Wiadomości meteorologiczne.

Katowice. (395.8 m). Godz. 15.45 „Zaczarowany kwiat“ — Zaduszkowa opowieść dla dzieci; 18: Koncert kameralny: 18.30 „Tym, którzy odeszli“; 19 Wiadomości radjotechniczne.

W dobrych rękach. — Jesteś zadowolona z nowej lekarki?

— Bardzo, moja droga! Dała mi adres znakomitej krawcowej.

HENRYK MOLICKI.

Paryż w październiku.

Każdy znający Paryż wie, iż tylko wiosna lub jesień są miesiącami najbardziej odpowiedniemi do spędzania wolnego czasu w tym olbrzymim pięcio-miljonowem mieście... Spędziwszy październik w Paryżu pragnę podzielić się z Czytelnikami „Głosu Narodu“ wrażeniami, które odniosłem. Ot takie same drobnostki...

I tak: W dniu 9 bm. odbyła się w katedrze Notre-Dame (obchodzącej w tym roku swój jubileusz 700-lecia istnienia) konsekracja Ks. Rogera Beaussart‘a, na biskupa sufragana dla arcybiskupa paryskiego, kardynała Verdier‘a. Dla celów tej uroczystości zbudowano w środku katedry specjalne wzniesienie, na którem umieszczono ołtarz, przepięknie żywem kwieciem udekorowany i ze wszystkich stron widoczny. Konsekracja odbyła się przy udziale uczestników, których zapraszano specjalnemi zaproszeniami różnokolorowemi. Nawę główną, od bramy do owego ołtarza przeznaczono dla zaproszonych osób świeckich. W tyle, w presbiterjum umieszczono z jednej strony chór kleryków i młodzieży z małego seminarjum w liczbie 200 osób, po drugiej stronie niższe duchowieństwo w komżach w liczbie 300 księży. Od ołtarza w lewo były miejsca dla rodziny konsekrowanego i kapituły. Po przeciwnej zaś stronie (od zakrystji) zasiedli biskupi (w liczbie 16) nadto szambelani i podkomorzowie papiescy, prałaci i przełożeni zakonów, 300 osób. Słowem uroczystość małowatykańska.

Już w dniu 12 bm. tj. w niedzielę świeżo konsekrowany biskup odprawił swoją pierwszą pontyfikalną Mszę św. w kościele du Saint Denis, u grobu pierwszego męczennika Paryża, św Djonizego, biskupa. Katol. Stow. Młodzieży męskiej w liczbie 70 druhów z orkiestrą własną oczekiwało Biskupa przed bramą kościelną; gdy zajechał, orkiestra powitała go pięknie wykonanym marszem Chopina. Następnie młodzi weszli w swych skromnych, jednakowych mundurkach i w czapkach na głowie do kościoła, zajmując miejsce po bokach ołtarza głównego. Uderzyło mnie, iż druhowie ci czapek z głowy kompletnie przez cały przeciąg nabożeństwa nie zdejmowali, nawet podczas podniesienia, a nawet nie klękali, tylko stojąc nieruchomo oddawali cześć Bogu.

— — — — — —

W gmachu „Grand Palais“ otworzono 29. skolei **„salon samochodowy“**. Tysiąc wystawców, 62 fabryki samochodów, w tem 34 francuskich... Ruch olbrzymi, transakcje wysokiej wartości, wstęp dość słony, bo 10 fr. od osoby. „La vie Automobile“ pisze: „postęp, wielki postęp, ale żadnych rewelacyj“. Były tam wozy ciężarowe, przepiękne wozy osobowe od małych i bardzo tanich (od 3000 złotych) do zbytku wielkiego, i motocykle... U nas wciąż jeszcze myśl o samochodzie łączy się z obawą zwiększenia się podatków itp., a tam na zachodzie prosty przekupień wiezie rano wczas swoje towary na plac targowy samochodem, stawia go przed straganem, po sprzedaży zwija namiot i odjeżdża do domu. Mój Boże, liczba aut w całej Polsce równa się jednej czwartej liczby taksówek samego Paryża.

— — — — — — —

Sezon wyścigów konnych w Paryżu jest w pełni. Ruch wielki. Totalizator operuje za wrotnemi sumami. Oczywiście, jak zwykle, i tym razem nie obeszło się bez lansowania nowych okazów mód, tak męskich jak też i damskich, przez znane firmy paryskie. W ten sposób dowiedziałem się że kolor granatowy powraca w ubraniu panów tak przy ubiorze dziennym, jak wieczorowym przyczem spodnie nie mają mankietów. Do tego ubrania stosuje się całą tęczę kolorów koszul, i krawatów. Dla pań peleryny (bez kapiszonów) od gumowych do futrzanych. Wzór z Abisynji.

— — — — — — — — —

Dworzec północny, na który prawie codziennie przychodziłem, przepełniony **wyjeżdżającymi do Polski naszymi emigrantami**, którym nie udzielono pozwolenia na dalszy pobyt, żalą się, iż swoje ruchomości i meble musieli wysprzedać za grosze, bowiem w żaden sposób nie można było i nie opłaciłoby się ich zabierać do kraju. Wielu z wyjeżdżających wiozło z sobą coś grosza, ażeby w Polsce kupić sobie parę morgów gruntu. Spotkałem rodziny z pod Dębicy, Tarnowa, Olkusza...

— — — — — — — — —

Ilekroć jestem w Paryżu, zawsze odwiedzam Sorbonę. Atrakcję stanowi dla mnie jej internacjonalizm. Przewijają się przez nią studenci wszelkich narodowości całego świata, a studjuje tu aż 35.500 uczniów. Wyszukuję oczywicie polskich studentów ale przyjemność sprawia mi konwersacja z murzynami i murzynkami, którzy tu w znacznej liczbie uczą się.

— — — — — — —

Na trzy dni przed wyjazdem z Paryża otrzymałem od pewnej nauczycielki gry na fortepianie nuty, a to Chopina-Polonaise, op. 40—1. z usilną prośbą, ażebym te nuty położył na grobie Chopina i przywiózł je z powrotem. I tak dzięki temu poleceniu znalazłem się na cmentarzu Pere Lachaise, odnalazłem grób Chopina, nieopodal grobu zamordowanego w Marsylji ministra Barthou, nuty stosownie do życzenia położyłem na grobie, a przez ten czas odpisywałem sobie zdania wykute na grobowcu. I tak: Na frontonie, nad podobizną głowy Chopina jest napis: „A‘ Fred. Chopin, † le 17 Oct. 1849, Les Amis“. Z boku zaś: „Frederic Chopin, né en Pologne a Żelazowa Wola près de Varsovie“. Z przeciwnej strony: „Fils d‘ un Emigre francais et M-elle Krzyżanowska, fille d‘ un gentilhomme polonais“.

—oOo—

Co słychać w Krakowie.

PAŹDZIERNIK.

Czwartek 31: Wig. Wolfganga i Antonina bisk., Urbana i Narcyza bisk. wyzn., Lucylli p.
Wschód słońca 6.29, zachód 16.20.
Długość dnia 9 godzin i 51 min.

LISTOPAD.

Piątek 1: Wszystkich Świętych. Cezarego diak., Seweryna zak., Julijany męcz.
Wschód słońca 6.30, zachód 16.18.
Długość dnia 9 godzin i 48 min.

—— ✱ ——

WICEMARSZ. K. ŚWITALSKI WOJEWODĄ KRAKOWSKIM. Wczoraj rozeszły się w Krakowie pogłoski jakoby na stanowisko wojewody krakowskiego miał być powołany jeden z wicemarsz. Senatu p. Kaz. Świtalski. Ta mało prawdopodobna pogłoska nie znalazła potwierdzenia w kołach miarodajnych.

ŻAŁOBNA UROCZYSTOŚĆ KU CZCI ŚP. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. W piątek 1 listopada przedstawiciele władz państwowych i miejskich, Związki Obrońców Ojczyzny, organizacje społeczne z pocztami sztandarowemi, Cechy z chorągwiami, młodzież szkolna i harcerstwo oraz ogół mieszkańców Krakowa zgromadzi się o godz. 16 (4-ta popoł.) przed Domem marsz. Piłsudskiego w Oleandrach, — skąd następnie wyruszy pochód na Wawel ulicami: Piłsudskiego, Straszewskiego, Podwalem, św. Anny, Rynkiem Gł. obok wieży Ratuszowej, Grodzką. Podzamczem i drogą królewską. Pochód przejdzie obok Katedry, gdzie, pochylając sztandary, odda hołd pamięci śp. marsz. Piłsudskiego, a delegacja Prezydjum m. Krakowa złoży od społeczeństwa krakowskiego wieniec w krypcie św. Leonarda.

MARSZAŁKOWA PIŁSUDSKA W KRAKOWIE. W czwartek wieczór względnie w piątek rano spodziewany jest przyjazd do Krakowa p. marsz. Piłsudskiej wraz z córkami. Możliwe, że w tym dniu przybędzie również do Krakowa, celem złożenia hołdu śp. marsz. Piłsudskiemu gen. Rydz-Śmigły.

CMENTARZE KRAKOWSKIE otwarte będą w dniu WW. Świętych od godz. 7-mej rano do godz. 21-szej (9 wieczorem), w dniu Zadusznym 2. XI. od godz. 7-mej rano do 20-tej (8 wieczorem), w niedzielę zaś 3. XI. od 7-mej rano do 18-tej (6-tej wieczorem).

OBWIESZCZENIE O OBOWIĄZKU ZŁOŻENIA ZEZNAŃ CZYNSZOWYCH, celem wymiaru stałej opłaty wodociągowej na rok 1936, w budynkach wykończonych po 1 stycznia 1922, rozlepione zostały przez Magistrat na murach miasta. Zeznania złożone być muszą w terminie do 15 listopada br.

RUCH TRAMWAJOWY NA LINJI NR. 4 nie ulegnie w roku bież. przerwie. Tramwaje na tej linji kursować będą przez całą zimę.

BIŻUTERJA WARTOŚCI PÓŁTORA TYSIĄCA ŁUPEM ZŁODZIEI. We wtorek między godz. 16.30 a 17.30 nieznani sprawcy po wyłamaniu filunku żelaznym łomem w drzwiach, dostali się do mieszkania Cecylji Wais, przy ul. Krakowskiej 13, skąd skradli kasetkę drewnianą z biżuterją, wartości około 1.500 złotych.

ZAKWESTJONOWANA GALANTERJA. — Onegdaj organa policji zakwestjonowały u I. Lubery, Prochowa 8, większą ilość bielizny, szlafroków damskich, ubranie męskie, cztery skóry boksowe, 1 rower i towary galanteryjne. Przedmioty te pochodzą prawdopodobnie z kradzieży. Poszkodowani mogą się zgłaszać w IV Komisarjacie PP. przy ul. Grodzkiej 66 w godzinach urzędowych celem rozpoznania.

———ooo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. W piątek, 1 listopada, w dzień Wszystkich Świętych, odbędzie się całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu w kościele św. Barbary.

JAK ADRESOWAĆ PRZESYŁKI POCZTOWE DO KATOWIC. Wysyłając przesyłkę pocztową do Katowic należy dla szybszego jej doręczenia podać w adresie numer przynależnego urzędu oddawczego. Na terenie miasta Katowic jest sześć urzędów oddawczych (Katowice 1—6), obejmujących zasadniczo dzielnice, w których właściwe urzędy oddawcze są położone i tak: Katowice 1 — dzielnica Śródmieście, Katowice 2 — dzielnica Zawodzie, Katowice 3 — dzielnica Bogucice, Katowice 4 — dzielnica Załęże, Katowice 5 — dzielnica Dąb, Katowice 6 — dzielnica Ligota. Natomiast przesyłki pospieszne na terenie całego miasta Katowic z wyjątkiem dzielnicy Ligota doręcza urząd pocztowy Katowice 1.

—— ✱ ——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Stare wino szumi".
Piątek popoł.: „Azais"; wiecz.: „Rozbitki".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Nie miała baba kłopotu".
WANDA: „Mężczyźni wolą mężatki".

Drugi dzień rozprawy apelacyjnej

b. zawiadowców „Cara".

We wtorek po zeznaniach dr. Wielgusa i dr. Klimeckiego w procesie zawiadowców f. „Caro" Sąd Apel. przesłuchał świadków p. Ostrowskiego, doc. Wachholza, b. sen. Rollego, dyr. Kretschnera, p. Pompę i dr. Krzetuskiego. Zeznania tych świadków nie wniosły do sprawy niczego nowego.

W środę rozprawa rozpoczęła się od przesłuchania **wiceprez. dr. Radzyńskiego.** Świadek zetknął się z „Carem" we wrześniu 1931, gdy z polecenia ówczesnego prezydenta płk. Prażmowskiego badał jako członek Bloku Pracy Gospodarczej gospodarkę przedsiębiorstw miejskich. Zwrócił wówczas w pisemnym memorjale uwagę na rozrzutną gospodarkę przedsiębiorstwa. Na skutek tej opinji prezydent zarządził oszczędności, między innemi likwidację auta. W dwa miesiące później świadek wszedł do Rady nadzorczej „Cara". Gdy b. funkcjonarjusze „Cara" Pawłowski i Stankiewicz złożyli doniesienie na nieprawidłowości w gospodarce przedsiębiorstwa, dr. Radzyński badał te zarzuty jako członek komisji trzech, wydelegowanej w tym celu. **Komisja** po załatwieniu sprawy zarzutów zorjentowawszy się, **że pewne kwoty wypłacone zostały członkom Rady nadzorczej na poczet zysków, które miały wpłynąć dopiero w roku przyszłym, zaproponowała zwrot tych kwot do kasy „Cara".** — Komisja zaczęła od siebie. Zwracając otrzymane kwoty — mówił dr. Radzyński — chcieliśmy w ten sposób **wywrzeć nacisk moralny na innych członków Rady nadzorczej, by ci również uczynili to samo, choć zdawaliśmy sobie sprawę, że prawniczo sprawy tej nie wygramy".**

Wspomniany memorjał, który wiceprez. dr. Radzyński, po zapoznaniu się po raz pierwszy z gospodarką „Cara" złożył p. prez. Prażmowskiemu, odczytano na wczorajszej rozprawie.

Następnie po odczytaniu zeznań świadka, złożonych w śledztwie i na rozprawie w Sądzie Okr., prokurator i obrona zadawali pytania.

Przew.: Czy pan wiedział przy uchwalaniu bilansu za rok 1931/32, że wykazany zysk w kwocie 111 tys. zł. jest fikcyjny?

Świadek: To wszystko wyszło dopiero później na jaw.

Prok.: Czy świadek wiedział, że zawiadowcy „Cara" **tygodniami nie wypłacali należności komisjonerom, skutkiem czego ci skierowywali transporty na targowice do Mysłowic i Katowic, ze szkodą dla Krakowa?**

Dr. Radzyński: Nie wiedziałem, dlatego nie napisałem o tem w memorjale.

Landau. Pan prezydent powiedział, że gospodarka w „Carze" była rozrzutna. Czy myśmy sami tę gospodarkę prowadzili, czy też dostaliśmy rozkazy, by taką gospodarkę prowadzić.

Świadek: Trzeba przyznać, że zawiadowcy w dużym stopniu robili wielu ludziom wygodę zwłaszcza z autem, które drogo kosztowało.

Osk. Landau wyjaśnia w tem miejscu, że prosił o odebranie mu prawa dysponowania autem by uchronić „Caro" od strat.

Osk. Landau: Płaciło się dziesiątki tysięcy za marki prezencyjne, dlaczego ci którzy je brali nie zrezygnowali z nich?

Świadek: Myśmy zrezygnowali.

Przewodniczący (do osk. Landaua): Pan przecież postawił wniosek o podwyższenie kwoty za markę prezencyjną z 50 na 100 zł.

Landau: Ja dostałem rozkaz żeby postawić taki wniosek.

Przewodniczący: Takiego wniosku nie trzeba było stawiać.

Dr. Radzyński stwierdza w końcu, że obecnie w „Carze" pracują wszyscy zupełnie bezinteresownie.

Następnie zeznawał dyr. Banku dyskontowego **Warzycki.** Świadek zeznał, że przy zatwierdzaniu na Radzie nadzorczej budżetu „Cara" za rok 1930/31 głosował przeciw przyjęciu go spowodu nie wstawienia do niego kilku pozycyj, na które przed posiedzeniem zwrócił mu uwagę osk. Landau.

Przewodniczący: Jak się do pańskiego sprzeciwu ustosunkowali inni członkowie Rady nadzorczej?

Świadek: Odpowiedzieli mi, że te sumy będą później zamortyzowane.

W dalszym ciągu rozprawy trybunał przystąpił do przesłuchania dalszych świadków, dyr. Broczynera i innych.

———ooo———

Walka o kioski inwalidzkie

w Krakowie.

Z kół inwalidów otrzymaliśmy następujące uwagi:

(B) Do dnia 31 bm. wydzierżawiał kioski inwalidzkie w Krakowie „Orbis". Od 1-go listopada zarząd kioskami objął Związek Inwalidów do spółki ze Związkiem Legjonistów. Nowi kierownicy **wypowiedzieli dotychczasowym dzierżawcom kiosków z poleceniem oddania w dniu 31 bm. kluczy od kiosków administratorowi,** którego nazwiska w listach wypowiadających dzierżawę niepodano. Listy te, które ze zrozumiałych powodów grożą utratą bytu rozlicznym rodzinom, utrzymującym się w wielu wypadkach wyłącznie ze sprzedaży papierosów w kioskach, doręczono 20 października, a więc na 10 dni przed wygaśnięciem pierwotnej umowy z „Orbisem". Dotychczasowi dzierżawcy zaskoczeni postępowaniem nowych właścicieli kiosków, **postanowili nie ustąpić tak długo, aż wyrok sądowy nie zadecyduje,** czy słusznem jest stanowisko jakie zajęły Związki Inwalidów i Legjonistów. Na tem tle rozegrało się w lokalu Zw. Inwalidów przykre zajście o którem donosiliśmy w dniu wczorajszym.

120 tys. odszkodowania dla ofiary katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami

Jedna z ofiar katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami **dr. Anna Greblerówna,** która w katastrofie tej utraciła obie nogi, wniosła przeciw Skarbowi Państwa skargę o odszkodowanie. Sąd Cyw. pierwszej instancji przyznał jej odszkodowanie w wysokości **80 tys. zł. jako wynagrodzenie za cierpienia fizyczne i dożywotnią rentę w kwocie 1.000 zł. miesięcznie.** Na skutek apelacji, wniesionej przez obie strony, Sąd Apel., pod przewodnictwem **wiceprez. dr. Jendla,** podwyższył wysokość odszkodowania dla dr. Greblówney **na 120 tys. zł., oraz zasądził na jej korzyść od Skarbu Państwa miesięczną rentę 1.115 zł.**

Niebezpieczeństwo powodzi minęło — w górach śnieg.

Na terenie całego województwa krakowskiego padały w środę przelotne deszcze przy częściowem odchmurzeniu. W górach zaznaczyły się **znaczne opady śnieżne i mróz.** Wszystkie rzeki górskie, które z powodu ostatnich kilkudniowych deszczów silnie wezbrały, opadają. Niebezpieczeństwo powodzi mija.

Warstwa śniegu w okolicach **Rabki** wynosi **10 cm.,** w okolicach **Żywca 2 do 3 cm.**

Komunikacja w dni Zaduszne.

Komunikacja w dni Zaduszne do Cmentarza rakowickiego będzie się odbywać w sposób nast.: 1) Ruch kołowy w ul. Rakowickiej jest dozwolony tylko w jednym kierunku, tj. od ul. Lubicz, do Cmentarza Rakowickiego. 2) Pojazdy dowożące publiczność do Cmentarza mogą się zatrzymać jedynie po prawej stronie jezdni ul. Rakowickiej przy końcu parkanu okalającego Dom M. Zakładów Ogrodniczych. Powrót tych pojazdów do miasta będzie się odbywać ul. Modrzewiową i Al. 29-Listopada wzgl. ul. Kamienną. 3) Postój dorożek konnych, automobilowych i pojazdów prywatnych, wyznacza się na placu w obrębie pętlicy, za budynkiem akcyzowym, w Al. 29-Listopada wzdłuż chodnika i muru cmentarnego oraz na gruntach gminnych przy ul. Prandoty. 4) Ruch pieszy w ul. Rakowickiej w stronę cmentarza odbywać się będzie lewym chodnikiem idąc od miasta, a spowrotem lewym chodnikiem idąc ku miastu.

———oo()oo———

600 ZŁ. KARY ZA UGRYZIENIE W PALEC.

W czasie kłótni między Marją Kozak i Marją Kolbiarz w Pcimiu Kozakowa rzuciła się na Kolbiarzową, pobiła ją i ugryzła w palec. Skutkiem zadanej rany Kolbiarzowej musiano palec amputować. Kozakowa skazana została przez Sąd Okr. w Krakowie na 18 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary, oraz na zapłacenie 600 zł. odszkodowania.

WYSTĘP CYGANIEWICZA W KRAKOWIE.

W piątek w teatrze „Bagatela" Zbyszko Cyganiewicz wystąpi z imprezą, której urządzający ją Syndykat Dziennikarzy krak. nadał formę **żywego wywiadu.** Cyganiewicz opowie o swoich walkach i zwycięstwach, o podróżach i o stosunkach zagranicą, wreszcie o sławnych Polakach, którzy szerzą dobre imię Polski w świecie. Sensacyjny ten występ Cyganiewicza rozpocznie się o godz. 12-tej w południe.

APOLLO: „Epizod".
SZTUKA: „Kozak i Słowik".
UCIECHA: „Bengali".
STELLA: „Zamach na generała Skołłona".
ADRIA: „Sing-Sing".
PROMIEŃ: „Kocham wszystkie kobiety" z J. Kiepurą.
BAGATELA: „Poszukiwaczki złota". Na scenie rewja: „Z papryką...!!"

KINO MUZEUM wyświetla we czwartek i w piątek film pt. „Przybłęda" oraz w sobotę, niedzielę i poniedziałek film p. t. „Viva Villa" (Wallace Beery).

——:ooo:——

OSTATNIE WYSTĘPY K. JUNOSZY-STĘPOWSKIEGO. Dzisiaj w czwartek na przedstawieniu po cenach zniżonych, po raz ostatni pogodna, pełna humoru komedja angielska Hicksa i Dukesa „Stare wino szumi", w premjerowej obsadzie z K. Junoszą-Stępowskim w roli głównej. — Jutro w piątek pożegna się K. Junosza-Stępowski z publicznością krakowską w przedstawieniach: popołudniu o godz. 4-ej w komedji L. Verneuila „Azais", wieczorem w komedji J. Blizińskiego „Rozbitki". Wieczorne przedstawienie w piątek rozpocznie się wyjątkowo o godz. 7.30 wieczorem ze względu na wyjazd K. Junoszy-Stępowskiego. — W próbach pod kierunkiem reżysera J. Karbowskiego komedja muzyczna Schureka i Sasmana „Muzyka na ulicy", która ukaże się w niedzielę 3 listopada.

DZIŚ NOWA REWJA W „BAGATELI". Z dniem dzisiejszym „Bagatela" rozpoczyna wystawianie nowej rewji pt. „Z papryką...!!" wzorowanej na warszawskich i wiedeńskich programach rewjowych. Dzisiejsza rewja posiada piękną i melodyjną część muzyczną, wypełnioną dobrze ujętemi i łatwo w ucho wpadającemi melodjami.

Życie gospodarcze

Dzień oszczędności.

Dzień 31 października obrany został w drodze międzynarodowego porozumienia instytucyj oszczędnościowych, jako dzień corocznej propagandy na rzecz idei oszczędności. Także i w bież roku odbędą się w dniu dzisiejszym w całym kraju imprezy, poświęcone budzeniu w społeczeństwie zmysłu oszczędnościowego, uświadamianiu go o potrzebie, o palącej konieczności tworzenia rodzimych rezerw kapitałowych w drodze drobnych, groszowych oszczędności. Wszystkie bowiem zagadnienia gospodarcze sprowadzają się w ostatecznej konsekwencji do tego problemu, iż społeczeństwo nawet najuboższe, skuteczniej oprzeć się potrafi trudnościom i wyjść z nich zwycięsko, jeżeli zawsze ma na oku troskę o przyszłość, jeśli umie odkładać grosz z bieżących dochodów i tworzyć rezerwy, dające oparcie w momentach krytycznych. Ale nietylko gospodarcze momenty wchodzą tu w grę. Społeczeństwa oszczędzające stają się także moralnie lepiej zdyscyplinowanemi. Wyrobiony instynkt oszczędnościowy ułatwia odmówienie sobie zbędnych wydatków, uczy cenić grosz zapracowany.

Równie ważnem zagadnieniem jest, by złożone przez społeczeństwo w bankach i kasach oszczędności, trafiały spowrotem do życia gospodarczego i w formie kredytów ożywiały jego tętno. To jednak jest już zadaniem odpowiedniej polityki rządu, by nie stwarzać żadnych przeszkód, któreby właśnie normalny obrót kapitałów w czemkolwiek tamowały. Ten sam obowiązek, który ciąży na poszczególnych jednostkach — zrównoważenia budżetów domowych z równoczesną troską o jutro a więc o odłożenie rezerw oszczędnościowych, ten sam obowiązek dobrego gospodarza spoczywa i na państwie, które nie soże żyć ponad stan i wydawać więcej niż ma dochodu. Naruszenie tej zasady prowadzi w konsekwencji do nieuchronnej katastrofy finansowej.

Dla informacji warto zorjentować się w stanie ruchu oszczędnościowego u nas i gdzieindziej. Wkłady oszczędności w polskich kasach komunalnych, P. K. O., bankach i t. d. wynoszą około 2 miljardy złotych, przyczem lwią część, bo przeszło 850 milj. zł. przypada na P. K. O. Książeczek oszczędności przypada na 1000 obywateli: w Polsce 20, w Holandji 325, w Anglji 230. w Szwecji 213.

—oOo—

„Dolar i złoty“
odczyt prof. Krzyżanowskiego.

W sali Związku spółdzielni rolniczych i zarobkowych w Krakowie, wygłosił prof. Krzyżanowski, w ubiegły wtorek odczyt na temat „Dolar i złoty“. Sala wypełniona była publicznością, przysłuchującą się z zainteresowaniem wywodom prelegenta, który kreślił tory, jakiemi od roku 1927, od czasu słynnej pożyczki stabilizacyjnej. zmierzała polityka walutowa rządu. Wpływy z tej pożyczki, oraz z następnych, dozwoliły utrzymać kurs złotego na ustalonej relacji w stosunku do dolara. Obecnie możliwości zaciągania pożyczek ani na rynkach zagranicznych ani wewnętrznych nie istnieją, tem się też tłumaczy, iż rząd oświadczył, że z pożyczek korzystać nie będzie. Dla utrzymania waluty pozostaje zatem jedyny środek — zrównoważenie budżetu. Rząd obecnie wkracza na tę drogę. choć żałować wypada, że nie stało się to wcześniej. wówczas mianowicie gdy rozpisywano pożyczkę narodową. Gdyby wówczas zamiast uciekania się do powiększania dochodów budżetowych wpływami z pożyczki. sprowadzono wydatki do równowagi z dochodami — sytuacja przedstawiałaby się o wiele korzystniej. Zwykle jednak rządy wolą iść drogą mniejszego oporu. U nas stale wydatki przewyższały dochody. Jest to życie ponad stan traktowane jako... minimum egzystencji. Prof. Krzyżanowski podkreśla silnie, iż błędne są poglądy. jakoby eksperymentami walutowemi można osiągnąć poprawę gospodarczą. Jego zdaniem prowadzi do tej poprawy tylk[illegible]ównowaga budżetu i uchylenie barjer tamujących handel międzynarodowy. Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Konkurencja Przysposobienia Wojsk.
ze Związkami Zawodowymi urzędników.

Jak donosi nasz korespondent warszawski, na zjeździe delegatów pocztowego przysposobienia wojskowego, zapadła w ub. poniedziałek (28 bm.) uchwała podwyższenia składek, potrącanych wszystkim pocztowcom z poborów na rzecz Pocztowego Przysp. Wojsk. z **1 zł. na 3 zł. miesięcznie.** Tak znaczne obciążenie płac pracowników pocztowych zastosowano w czasie, gdy już pewna jest dalsza obniżka poborów. Te trzy [illegible] procent poborów od uposażeń pracowników, pobierających 100 złotych na miesiąc, ale niecałe pół procent od uposażenia tych, którzy o tej podwyżce składki decydowali; delegatami bowiem na zjazd byli sami wyżsi urzędnicy! Podwyżka przymusowej składki na PPW będzie mieć jednak i dalsze skutki. Grozi upadek dwu dobrowolnym Związkom zawodowym pocztowców, związkom mającym za sobą wieloletnią działalność i duże majątki. Każdy do PPW należeć musi a do związku nie — dwóch zaś składek, przytem jednej tak wysokiej opłacać nie może. Prezesem PPW został major Owsionka.

O tej właśnie konkurencyjnej działalności P. W. w stosunku do organizacyj zawodowych otrzymujemy ze sfer urzędniczych szereg znamiennych uwag.

LIKWIDACJĄ ZWIĄZKÓW I ORGANIZACYJ. Po licznych i niezakończonych jeszcze zamachach na pensje urzędnicze decydujące czynniki przystępują powoli do likwidacji związków i organizacyj urzędniczych, pragnąc je zastąpić **organizacjami o charakterze wybitnie wojskowym,** a mianowicie przysposobieniem wojskowem urzędniczem, jak np. K. P. W., P. P. W: i inne:

Nikt nie kwestjonuje racji tworzenia tych napół wojskowych organizacyj, ale dziwną i niezrozumiałą wydaje się **niechęć władz do istniejących równolegle związków zawodowych urzędniczych.** Przecież przysposobienie wojskowe i zawodowy związek urzędniczy to organizacje o zupełnie odmiennych celach i zadaniach i poza jednością członków nie mające ze sobą nic wspólnego. Celem przysposobienia wojskowego powinno być jedynie **przygotowanie obronne urzędników na wypadek wojny** przez podnoszenie ich walorów fizycznych, podczas gdy zadaniem związku zawodowego jest **obrona najżywotniejszych interesów pracownika państwowego przeciw zamachom na jego prawa.** I trzeba przyznać, że związki, dokąd mogły, spełniały te zadania zadowalająco i mogą się poszczycić pięknemi rezultatami pracy. Dość wspomnieć o domach zdrowia i sanatorjach, jakie związki te w trosce o zdrowie swych członków i ich rodzin pobudowały w miejscowościach klimatycznych, jak np. „Sanato“ Związku Pracowników Pocztowych (wśród których wielu jest gruźlików) w Zakopanem, Sanatorjum kolejowców w Bystrej i inne.

NIECHĘĆ WŁADZ. Dziś coprawda działalność związków zawodowych osłabła, ale z przyczyn od nich niezależnych. Przedewszystkiem **kilkakrotne obniżki uposażeń przerzedziły znacznie szeregi członków związków** i zmniejszyły ich możliwości finansowe, następnie **konkurencyjna działalność organizacyj urzędniczego P. W. i oficjalne antyzwiązkowe nastawienie władz** dobijają powoli zdrową działalność związków zawodowych. Dziś doszło do tego, że głośno mówi się wśród pracowników niektórych instytucyj państwowych o tem, **jakoby władze miały zezwolić na przejęcie majątku związków przez organizację P. W.** Prawdziwość tych pogłosek, zdaje się potwierdzać fakt **coraz to wzrastających wkładek** do różnych „K., czy P. P. W.“, które dochodzą dziś do 2, a mają dojść do 3 zł. miesięcznie (!!) od osoby, oraz ta okoliczność, że urzędnicze organizacje P. W. zaczynają obejmować swą działalnością **coraz to nowe i nic z przysposobieniem wojskowem nie mające wspólnego tereny,** jak n. p. samopomoc, kasy pożyczkowe, kolonje dziecięce i t. p.

UJEMNE DLA URZĘDNIKÓW NASTĘPSTWA. Nie wdając się w ocenę zagadnienia, czy ewentualna likwidacja związków zawodowych pracowników państwowych i przejęcie ich ciężko a ofiarnie zdobytego majątku przez niedawno na tym terenie powstałe organizacje PW. byłoby godziwem posunięciem, wypada zastanowić się nad tem, **czy byłoby to korzystnem dla urzędników.** Otóż nie ulega wątpliwości. że urzędnicy a przedewszystkiem **starsi i fizycznie słabi, wyszliby na tem bardzo źle.** Z natury rzeczy bowiem przysposobienie wojskowe **dzieliłoby swych członków na dwie kategorje: na ćwiczących i niećwiczących** i gdy pierwsi mieliby pełne prawa, drudzy przy korzystaniu z ewent. dobrodziejstw organizacji **byliby traktowani po macoszemu.** Pozatem nie ulega wątpliwości, że organizacja PW., gdy wyłącznie decyduje rozkaz przełożonego nie mogłaby ani słowem sprzeciwiać się ew. zarządzeniom władz, okrawającym jeszcze bardziej skromne dziś pensyjki i uprawnienia urzędnicze.

Naszem zdaniem, władze powinny porzucić dotychczasową politykę w tej żywotnej dla urzędnika i dla państwa sprawie i przez wydatne **obniżenie składek do PW. i ograniczenie działalności tej organizacji do właściwych rozmiarów** zachęcić pracowników państwowych do pracy nad przygotowaniem się na wypadek wojny a związkom zawodowym pozostawić troskę o polepszenie bytu pracownika i jego rodziny.

Bew.

Poseł Wierzbicki w obronie karteli
Poprawka chroniąca najniższe płace urzędnicze upadła.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu, po przemówieniu posła Ks. Lubelskiego, przemawiali jeszcze posłowie **Tarnowski, dr. Sommerstein i dr. Nowak,** poczem marszałek zarządził przerwę do godziny 16-tej. Na popołudniowem posiedzeniu rozwinęła się **obszerna dyskusja kartelowa.** W obronie karteli wystąpił prezes Lewiatana, poseł A. **Wierzbicki.** Zaczął on od ogólnej charakterystyki położenia gospodarczego w Polsce. Pochwala dążenie rządu do osiągnięcia równowagi budżetowej przez zmniejszenie wydatków na uposażenie armji urzędniczej, której sztucznie redukować narazie nie można.

Wszystkie kartele — mówił p. Wierzbicki — są szczęśliwe, że na zaproszenie Komitetu ekonomicznego Rady Ministrów będą mogły przedstawić szczegółowo swoje rachunki. W odpowiedzi na krytykę działalności karteli zarzucił p. Wierzbicki poprzednim mowcom ze sfer rolniczych, **iż kartele są także i w rolnictwie.** „Największym — oświadczył — kartelem w Polsce był wielki kartel rolniczy PZPZ. (Polskie zakłady przemysłowo-zbożowe). Cała polityka zbożowa, to nic innego jak kartel. Podstawą kartelu jest uregulowanie produkcji w stosunku do spożycia. Kartel może być błogosławieństwem, a może być zniszczeniem. Panowie oczywiście mają na myśli nie kartele rolnicze lecz przemysłowe“. Tego rodzaju obrona karteli przez p. Wierzbickiego **nie mogła wypaść przekonywująco.** To, że działalność PZPZ. jest zdaniem jego szkodliwa, **nie usprawiedliwia szkodliwej działalności karteli przemysłowych.** P. Wierzbicki przyznaje, że rolnictwo żyje dziś w nędzy, ale zaznacza, że w r. 1928 miało ono najwyższe od 150-ciu lat ceny rolnicze. Spadek produkcji przemysłowej w stosunku do r. 1928 jest dziś większy niż w rolnictwie. Pozatem poruszył mowca sprawę **ubezpieczeń społecznych i przedsiębiorstw państwowych.**

W dalszej dyskusji **bardzo silnie zaatakował kartele pos. Wojciechowski.** Bez żadnej szkody dla życia gospodarczego można zdaniem mowcy rozwiązać kartele nieeksportujące i to jeszcze przed powołaniem komisji. Mówi się, że gdyby nie kartele, bezrobocie byłoby większe. Temu jednak przeczy statystyka. Na Śląsku, głównej domenie karteli, było w r. 1926 — 52 tys. bezrobotnych, a obecnie jest ich dwa razy tyle. Do każdej tonny wywozowej żelaza dopłaca rząd 50% jego wartości.

Z kolei zabrał głos **wicepremjer Kwiatkowski,** przeciwstawiając się kategorycznie wnioskowi mniejszości, zmierzającemu do zwolnienia od podatku najniższych uposażeń urzędniczych. Deficyt budżetowy — oświadczył m. in. jest następstwem faktu, że **dochody 70% obywateli państwa spadły w okresie kryzysu więcej niż o połowę.** Najpierw pokrywano deficyty z rezerw kasowych. następnie przez upłynnianie walorów i papierów wartościowych. będących w posiadaniu skarbu. Akt ten oznaczał **zamrażanie przez państwo środków płynnych zgromadzonych przez życie gospodarcze w bankach** i instytucjach finansowych. Gdy zabrakło walorów przeszły rządy **do eksploatowania obcych rezerw kredytowych:** rozbudowano kredyty w bankach, podwyższano obieg biletów skarbowych, wzrosła emisja bilonu. Ale i tu istniały granice możliwości. Trwały deficyt, to **droga do nieuchronnego bankructwa, do zaprzestania wypłacalności najkardynalniejszych zobowiązań finansowych.** Dlatego, oświadcza minister, nie ma tak ciężkich ofiar o ile idzie o zahamowanie deficytu.

W dalszej dyskusji **pos. Gardecki** zaznaczył m. in. że „pełnomocnictwa nie obaliły wiary w rząd ale i **nie przekonały, że jeszcze jedna ofiara wymagana od pracowników jest państwu konieczna.** Trzeba sięgnąć do karteli i przemysłu. Mowca oświadcza, iż **nie będzie głosował za pełnomocnictwami.**

Po końcowej deklaracji referenta **pos. Miedzińskiego** przystąpiono do głosowania. **Poprawka pos. Krukowskiego zmierzająca do uchronienia najniższych płac urzędniczych od podatku — upadła. Oświadczyło się za nią tylko 14 posłów.**

Całą ustawę o pełnomocnictwach **przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu większością głosów.**

Sport

Kto pojedzie do Bukaresztu na mecz z Rumunją.

Definitywny skład polskiej reprezentacji piłkarskiej na mecz z Rumunją, który się odbędzie w najbliższą niedzielę w Bukareszcie, zostanie ustalony dopiero w czwartek. Reprezentacyjna jedenastka wybrana zostanie z następujących graczy: Albański, Fontowicz, Martyna, Doniec i Michalski, Kotlarczyk II-gi, Kotlarczyk I-szy, Dytko, Wasiewicz, Piec, Matjas, Szerfke, Pazurek, Kisieliński, Riesner i Smoczek.

—oooo—

NUVOLARI MISTRZEM AUTOMOBILOWYM WŁOCH. Automobilklub Italji przyznał tytuł mistrza za r. 1935 słynnemu automobiliście Tazio Nuvolari.

SOWIECCY PIŁKARZE I TENISIŚCI W TURCJI. W Turcji bawili piłkarze i tenisiści sowieccy. Onegdaj odbył się w Izmirze ostatni mecz piłkarski pomiędzy reprezentantami Sowietów i Turcji, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3. Mecz tenisowy Sowiety—Turcja zakończony zwycięstwem tenisistów sowieckich w stosunku 4:0.

Abisyńska taktyka „wciągania" napastnika

Londyn (PAT). Ze źródeł angielskich donoszą, że **na froncie północnym patrole włoskie posuwają się od Adui w kierunku na Makalle** wzdłuż rzeki Carei, nie napotykając na żaden opór, gdyż taktyka abisyńska polega **na wciąganiu wojsk włoskich** w głąb terenu.

Rzym (PAT). Na froncie południowym pod **Mogadiscio** wojska abisyńskie cofają się w dalszym ciągu, umacniając się na wzgórzach. **Plan strategiczny Nasibu polega na wciągnięciu wojsk włoskich w teren dogodny dla Abisyńczyków**, by następnie przejść do kontrataku. Nasibu gromadzi jakoby znaczne ilości wojska.

W okolicy **Scillare** czołgi włoskie, wspomagane przez samoloty bombardujące, zaatakowały pozycje abisyńskie podczas ulewnego deszczu.

Obie strony budują drogi.

Paryż (PAT). Na froncie **tigrejskim** inżynierowie włoscy przy pomocy pierwszego korpusu tubylczego armji gen. Santini **przeprowadzili rekonesans w głąb terytorjum celem stwierdzenia możliwości budowy dróg**.

Addis Abeba (PAT). Szwajcarskie towarzystwo budowy dróg w Zurichu zostało **zaangażowane przez rząd abisyński do wybudowania 750 klm. drogi**, łączącej Addis Abebę z miejscowością **Kurmuk** na froncie **sudańskim**. Obecnie Addis Abebę z Kurmukiem łączy jedynie trakt karawanowy.

Anglja zabezpiecza Egipt
mimo zapewnień pokojowych Włoch.

Kairo. (PAT). W kołach rządowych panuje **wzmożona działalność** w związku z **organizacją obrony kraju**. Statki brytyjskie, przybywające z Indyj, wysadziły w Suezie 2.500 żołnierzy, w Port Saidzie — 500 i w Aleksandrji 500. Inne okręty przywiozły 8 czołgów i znaczny materjał wojenny i sanitarny. Część materjału wojennego została wysłana w kierunku granicy zachodniej, a część zmagazynowano w Aleksandrji. Na żądanie ministra wojny władze graniczne wydały rozporządzenie, aże by drogi w pustyni zachodniej łączące Sioux z Mansatrouh i innemi oazami zostały doprowadzone do należytego stanu. Pozatem czyniono **są przygotowania do obrony trzech dróg**, idących przez Sudan wschodni i łączących Kassalla z Chartumem. Nad cudzoziemcami rozciągnięto ścisłą obserwację. Podsekretarz stanu w min. spraw wewn., szef policji w Kairze i dyrektor bezpieczeństwa publicznego odbyli konferencję, na której omawiano było przedsięwzięcie środków celem zapewnienia spokoju.

POMOC DLA ABISYNJI.

Kairo. (PAT). Wśród koptów i muzułmanów **wzrastają coraz bardziej nastroje przychylne względem Abisynji**. Uniwersytet w Kairze postanowił sprzedawać znaczki w cenie jednego piastra na rzecz ofiar wojny w Abisynji. Ministerstwo higjeny powiadomiło, iż udzieli urlopu lekarzom i funkcjonarjuszom sanitarnym, którzy zechcą wziąć **udział w misji sanitarnej do Abisynji**. Koleje udzieliły 50 proc. zniżki misji sanitarnej, udającej się przez Port Said do Dżibuti. Wśród ofiarodawców figurują liczne wysokie osobistości z politycznego świata egipskiego.

BRAK MIĘSA WE WŁOSZECH.

Paryż. (PAT). Havas donosi z Rzymu, że od 5 listopada na 6 miesięcy **zostają wprowadzone ograniczenia w spożyciu mięsa**, aby w ten sposób przeciwdziałać sankcjom gospodarczym. Sprzedaż mięsa będzie w niektóre dni tygodnia **wzbroniona**, jednocześnie organizacje rolnicze mają zobowiązać się do zwiększenia ilości dostarczanych do miast **dziczyzny i ryb.**

Herb dla Gdyni.

Warszawa, 30. 10. (Telef.) Komisarjat rządu m. Gdyni ogłosi w najbliższym czasie **konkurs na herb Gdyni.**

—:ooo:—

Warszawa, 30. 10. (Telef.) W dn. 2 listopada w Zw. Elektrowni Polskich odbędzie się **międzynarodowa konferencja poświęcona zagadnieniom wzmożenia konsumpcji prądu** i rozpowszechnienia grzejnictwa elektrycznego.

* * *

Warszawa, 30. 10. (Telef.) B. minister Zarzycki z powodu objęcia mandatu senatora zrzekł się stanowiska prezesa PAST-y. Prezesem **PAST-y ma zostać** Tad. Argasiński, dyrektor warszawskiego okręgu poczt i telegrafów.

—ooo—

Komisja kartelowa zacznie badać.

Warszawa, 30. 10. (Tel.). Na dziś wieczór **zwołany został Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów pod przewodnictwem wicepremjera Kwiatkowskiego.** Na porządek dzienny **posiedzenia wyznaczono omówienie spraw kartelowych, przygotowanie planu dekretu wanias pełnomocnictw** itd. Przy omawianiu spraw kartelowych ustalony ma być skład komisji, która badać będzie kalkulację cen karteIowych. Na czele komisji ma stanąć wiceminister Lechnicki. Prace nad przygotowaniem dekretów mają potrwać jeszcze conajmniej tydzień.

—:oo:—

Kampanja wyborcza w Anglji rozpoczęta

Londyn. (PAT). Lloyd George wygłosił wczoraj **przemówienie**, w którem ostro **krytykował politykę zagraniczną i wewnętrzną** obecnego **rządu**. Przedewszystkiem zarzucał rządowi, iż ogłosił wybory w momencie kryzysu międzynarodowego, drugim zarzutem jaki sformułował mówca było, iż **rząd brytyjski zwlekał z ogłoszeniem decyzji o bezwarunkowem poparciu Ligi Narodów**. Zdaniem Lloyda Georgea sankcje gospodarcze będą niewystarczające. Mówca domagał się zwołania w Londynie, Waszyngtonie, Paryżu lub Rzymie konferencji, która omówiłaby możliwości **wstrzymania szalonego wyścigu zbrojeń.**

Londyn. (PAT). Były kanclerz skarbu lord Snowden wystąpił wczoraj wieczorem w przemówieniu transmitowanem przez radjo **z niezwykle ostrym atakiem przeciwko rządowi narodowemu.** Mówca zwracał się do wyborców, by w żadnym razie nie głosowali **na kandydatów rządowych.** Jeśli w okręgu wyborczym wystąpi kandydat opozycji liberalnej, który wypowiadać się będzie za programem Lloyd Georgea, to należy głosować za tym kandydatem, jeśli zaś takiego kandydata nie będzie, należy oddać głosy za przedstawicielem Labour Party.

BB. rozwiązany własną uchwałą
Pułk. Sławek obwołany „wodzem".

Warszawa, 30. 10. (Telef.) Dziś przy ulicy Chopina odbyło się **posiedzenie prezesów i sekretarzy wojewódzkich organizacyj B. B.** Posiedzenie otworzył sekretarz generalny poseł **Brzęk-Osiński, który oddał głos prezesowi Sławkowi.** P. Sławek odczytał

NASTĘPUJĄCY LIST:

Przyjęcie zasad obowiązującej obecnie ordynacji wyborczej przez Parlamentarny Klub BB. było uchwałą, która pośrednio **przesądza likwidację dotychczasowych form organizacyjnych**, a co za tem idzie i likwidację **samego Bloku.** W dalszym ciągu listu p. Sławek sumuje rolę, którą odegrał Blok. Byliśmy zespołem ludzi, którzy powiedzieli sobie, że mają obowiązek dopomóc Józefowi Piłsudskiemu w przeprowadzeniu tych zmian ustrojowych, które on uznał za wskazane. Terenem naszej pracy miał być parlament. **Musieliśmy tam wejść** na podstawie wyborów, dlatego musieliśmy stworzyć organizację polityczną. Niemal wszystkie organizacje społeczne nawiązały z Blokiem łączność. W społeczeństwie, które było przyzwyczajone do walki z rządami państwa zaborczych i było jeszcze przez partje polityczne do walki z własnym rządem, trzeba było nastawić umysły na rozumienie potrzeb i jednoczenie wysiłków. **Walka z opozycją nie była celem wyłącznym.** Stwarzała ona raczej warunki, w których mieliśmy pełnić nasze zadanie, ale jednocześnie była walką z metodami, które wnosiły do wysiłków partje. Izby ustawodawcze były terenem walki o władzę. To co miało stanowić ich **właściwą** rolę, to jest praca ustawodawcza i kontrola rządu były używane jako środek zdobywania popularności. Zadaniem B. B. było opracowanie konstytucji, mieliśmy we własnem gronie ludzi o rozmaitych zapatrywaniach, przedstawialiśmy sobą coś w rodzaju zmniejszonego parlamentu. **Nam groziło to samo,** cośmy widzieli w sejmach, że spory o programy i doktryny oraz jednostronne ujmowanie zagadnień przez poszczególnych ludzi mogły uniecestwić rzeczową pracę Klubu. Jedną z największych trudności wewnątrz Bloku była o-**gromna rozmaitość poglądów** i zainteresowań.

Blok **rozwiązał** tę trudność, ustalając w Bloku **podział** organizacyjny na grupy komi**syjne** i na **grupy regjonalne** do prac organi**zacyjnych w kraju.** W ten sposób każda grupa **posiadała** w swojem łonie ludzi o bardzo rozbieżnych zapatrywaniach. Ścieranie się tych **rozbieżności zmuszało do wysłuchania racjej motywów tego,** kto myślał inaczej. Na terenie **parlamentu** sami przekreśliliśmy ten **dencje sejmowładztwa.** W ramach nowej konstytucji **będzie się** rozbudowywało życie we-**dług odmiennego** systemu. Poseł nie ma być **przedstawicielem** jakiejś grupy albo kierunku **myślenia,** m asię wsłuchiwać w życie ogółu **ludności, poznać** to życie we wszystkich **przejawach. Organizacja o charakterze politycznym nie jest mu potrzebna.** Jestem za **utrzymaniem wspólnych** narad a raczej za roz**ważaniem spraw danego terenu** przez posłów **tego samego województwa.** Utrzymanie w tych **warunkach** nadbudówki politycznej w postaci **rad powiatowych**, czy sekretarzy BB. byłoby **stwarzaniem zbędnych organów**, po**średniczących** pomiędzy posłem a społeczeń**stwem. Rola Bloku została zakończona.** Następnie **pułk.** Sławek rozwinął szereg myśli **zawartych** w liście, poczem prezes wojewódz**ki krakowskiego BB. pułk. Kaplicki podkreślił wyjątkową** wagę doby. Wskazał on, że **tylko człowiek o wielkiej** sile wewnętrznej **może powziąć decyzję rozstrzaskania form organizacji,** której sam był twórcą, jeżeli zada**nie, dla którego była** powołana została albo **wypełnione, albo** wymaga przekształcenia **form działania.** Następnie p. Kaplicki stwierdził, **że zawsze niezależnie** od formalnych decyzyj **dla niego** pułk. **Sławek będzie autorytetem, pozostawionym** przez marsz. Piłsudskiego **do kierowania** pracami nad ustrojem **państwa i ustalaniem form** jego organizacji. **Do niego należy zwracać się** jako do wodza.

Zebrani podchwycili to powiedzenie i wznieśli okrzyki na cześć pułk. Sławka.

Długotrwałą owację przerwał p. Sławek i oświadczył, **że do tytułu wodza nie pretenduje**, nie byłoby to zgodne z istotą nowego ustroju, w którym właściwe zadania włożone zostały na przewidziane przez konstytucję organa państwowe.

Grupa robotnicza.

Warszawa, 30. 10. (Tel.). W łonie obozu **rządowego** co raz wyraźniej zarysowuje się **grupa robotnicza, która zajęła przeważnie miejsca na dawnych ławach socjalistycznych.** Dała ona wyraz swoim przekonaniom **wstrzymaniem się od głosowania** przy pełnomocnictwach. Jej przedstawiciel miał zgłosić odrębną deklarację o ostrym tonie, ale **coś widocznie stało się**, co ogłoszeniu deklaracji przeszkodziło i opozycja zorganizowała się do powstrzymania się od głosu. Organizowanie grup wojewódzkich szwankuje. Nie objęło ono jeszcze wszystkich województw a w tych zespołach, które złączone są w wojewódzkie grupy regjonalne, ta forma organizacji nie wywołuje entuzjazmu. Jeżeli grupy wojewódzkie zostaną nawet zorganizowane do końca, to będą one traktowane **tylko jako teren wymiany opinji**, a nie jako teren organizacyjny.

Zniżka komornego.

Warszawa, 30. 10. (Tel.). Według pogłosek **nowelizacja ustawy o ochronie lokatorów ma być wprowadzona od 1 grudnia.** Przed wprowadzeniem zniżki upoważni urzędniczych premjer ma porozumieć się z organizacjami pracowniczemi.

Zapłacimy ratę włoską.

Warszawa, 30. 10. (Tel.). W listopadzie przypada płatność raty i procentów **polskiej pożyczki tytoniowej we Włoszech.** Rata wynosi 18 miljonów lirów, a odsetki 9 i pół miljona. **Pomimo wprowadzenia w życie sankcyj Polska sumę tę zapłaci.** Nie nastąpi to w formie przekazania dewiz do Włoch, gdyż w bankach włoskich zdeponowany jest **fundusz amortyzacyjny**, z którego suma 27 i pół miljona zł. będzie zapisana na dobro Włoch. Ogólna suma długu z tytułu pożyczki tytoniowej wynosi 265 miljonów lirów.

—ooo—

Stabilizacja dolara?

Wiedeń, 30. 10. (Tel. wł.). **Z Londynu** donoszą: „Financiel News" **podają, że ameryk. sekret. skarbu Morgenthau złożył w Paryżu zapewnienie, iż dolar jest de facto stabilizowany, wobec czego Stany Zjedn. A. P. winny być uważane za członka bloku złotego. Prezydent Roosevelt — dodał — zrezygnował ze swego prawa i zamiaru obniżenia kursu dolara do 50 centów. Miarodajne koła francuskie uznały oświadczenie powyższe za fakt wiążący.**

Do zamknięcia kroniki

Dochodzenie w sprawie
bankructwa Banku Wolnego.

Przed paru tygodniami wpłynęło do prokuratora Sądu Okr. w Krakowie **doniesienie karne skierowane przeciwko osobom odpowiedzialnym za bankructwo b. Banku dla Handlu, Przemysłu, Rękodzieła i Rolnictwa**, zwanego popularnie Bankiem Wolnego. W związku z tem doniesieniem sędzia śledczy **dr. Merunowicz** rozpoczął przesłuchiwanie wszystkich członków rady nadzorczej i dyrekcji Banku Wolnego. Dotąd przesłuchał sędzia zarządcę konkursowego **dr. Wierusskiego.** — Przesłuchanie to trwało 4 godziny. Ponadto przesłuchiwany był Jan Wolny, b. prezes Banku, który w toku badań zasłabł, wobec czego sędzia odroczył dalsze jego indagowanie.

AXEL RUDOLF. 14

PRZYGODA NA WSCHODZIE.

Adaptował E. Bałucki.

— Tak. Bywałem tylko w swoim konsulacie i to wtedy, gdy miałem przedłużać paszport. Dlaczego pan mówi o tem?

— Dlatego, szanowny rodaku, że w przeciwnym razie pan musiałby znać Juljana Groblicza przynajmniej ze słyszenia. Wprawdzie dotąd jeszcze nie ścigają mnie listy gończe, jednak sekretarz każdego konsulatu między Hongkongiem a Władywostokiem umie moje personalja napamięć... Juljan Groblicz, postrach wszystkich konsulatów!

— Skłonił się ironicznie: — Hulaka, włóczęga, filozof, niebieski ptak!... W chwilach rozgoryczenia złośliwi panowie z konsulatów nie nazywają mnie inaczej, jak „uciążliwy cudzoziemiec“, cierpiący na organiczny wstręt do pracy. Dwunasty rok obijam się po Wschodzie... Chyba wystarczy, co?

Weszła służąca i Szronowski zamówił dwie filiżanki sake. *)

— Nie, nie wystarczy — odpowiedział poważnie. — Niech pan więcej opowie o sobie.

— Aha, dziennikarz?... — Spojrzał podejrzliwie: — W takim razie żałuję bardzo. Sam napiszę swoje wspomnienia. Oczywiście, kiedyś później, kiedy się ustatkuję i już gdzieś osiądę na stałe.

*) Wódka, pędzona z ryżu.

Szronowski uśmiechnął się mimowoli:

— Jestem tylko inżynierem — powiedział uspokajająco: — Mogę zaręczyć panu słowem honoru, że nigdy i nigdzie nie wydrukuję tych zwierzeń. Zapytuję jedynie dlatego, że chcę wiedzieć, czy możemy pracować wspólnie.

— No, jeśli tak, to już dobrze! — i Groblicz dał Chince potężnego klapsa w odpowiednią część ciała, wskazując na swoją opróżnioną filiżankę: — Ba niebym panu nie odpowiedział, albo nablagował... Powiada pan — pracować wspólnie?... Hm... Uważa pan, nie lubię nadużywać danego słowa „praca“, pomijając stwierdzony wielokrotnie fakt, że nie nadaję się do niej... Bardzo dawno, kiedy byłem jeszcze w Polsce, długi czas obserwowałem z filozoficznym spokojem, jak pracują inni ludzie. Potem kilka lat szwendałem się po całym świecie. Gdzie ja nie byłem?!... I wie pan, że dopiero na Dalekim Wschodzie znalazłem tak dalece nie wyzyskaną sferę działania, że zdecydowałem się tu pozostać.

— Jakaż to praca? — zapytał Szronowski.

— Kompletne nieróbstwo — oświadczył flegmatycznie Groblicz. Nie znam kraju na kuli ziemskiej, który pod tym względem posiadałby równie sprzyjające warunki jak Chiny... A specjalnie dla przedstawiciela białej rasy. Pan sam powiedział przed chwilą: jeśli biały jest goły, powinien iść do konsulatu. Well, tak i zrobiłem. Pierwszy raz na tej ziemi obiecanej przycisnęła mnie bieda w Hongkongu. Konsulat zaopatrzył mnie w trochę gotówki i w dość przyzwoite ubranie tropikalne, bo przecież nie wypada, by biały paradował po ulicach w brudnych łachmanach ku uciesze gawiedzi chińskiej... Poradzono mi wyjechać do Szanghaju. Jak się pan słusznie domyśla, nie zrobiłem tego. Pozostałem w Hongkongu dopóty, dopóki konsulaty jeszcze dawały mi coś niecoś. Wkońcu zabrakło im cierpliwości — pewnego dnia odprowadzili mnie na dworzec kolejowy, wsadzili do wagonu i dali bilet do Szanghaju. Było to mniej więcej... przed jedenastu laty. Od tej pory jak Freibaron wałęsam się po całych Chinach. Państwo jest ogromne, a konsulatów, klubów i różnych stowarzyszeń do djabła i trochę!... Wszystko byłoby cudownie, ale z biegiem czasu stałem się sławny — Juljan Groblicz uśmiechnął się nie bez pewnej zarozumiałości. — Niech pan spróbuje w jakimkolwiek konsulacie w Szanghaju, w Pekinie czy w Tientsinie choćby tylko wymienić moje nazwisko, przytem niech pan obserwuje twarze urzędników, z którymi pan będzie rozmawiał. Ręczę, że w przytłaczającej większości wypadków zobaczy pan przerażenie... Znam bardzo znaczne osobistości, nawet utytułowane, który gdy meldują im, że przyszedł Juljan Groblicz — zamykają się w swoich gabinetach i posyłają mi należność przez woźnych; znów inni zapraszają mnie na śniadanie i próbują z innej beczki: „Kochany panie Groblicz! Niech pan mi zrobi osobistą przyjemność i zniknie z miasta. Oczywiście, zapłacimy panu podróż, pokryjemy inne koszta, tylko... niech pan wyjedzie“. Kiedy i jeden i drugi sposób nie skutkuje, zaczynają się stawiać: nie przyjmują mnie, czasem poprostu wyrzucają za drzwi. Bon! I na to mam niezawodne lekarstwo — zaczynam pracować razem z kulisami. Wśród żółtych tragarzy pocztowych ukazuję bezwstydnie swoją białą twarz. Prędzej, czy później miękną, bo już nie mówiąc o konsulu, żaden Europejczyk nie ścierpi, by jego, — że tak powiem jednoplemienny pracuje z żółtogębą hołotą. Wtedy zapraszają mnie grzecznie i prawią Pater noster moralny. Czas trwania nauki zależy od temperamentu i właściwości narodowych danego osobnika, natomiast rezultat jest zawsze jednakowy: dostaję czystą bieliznę i pewną ilość gotówki... Potem żyję dalej, jak mi się podoba, aż sam sobie nie zaordynuję zmiany powietrza. Nawiasem mówiąc nigdy nikogo nie naciągam, jeśli chcę wyjechać. Ale niech mi pan wierzy, szanowny rodaku, w każdym konsulacie panuje niezwykły entuzjazm, gdy Juljan Groblicz oświadcza pewnego dnia: — „Panowie, obrzydło mi wasze miasto. Proszę o bilet kolejowy. Chcę jechać tam i tam. Jak wielką była ich radość, może pan osądzić z tego, że prócz biletu kolejowego dawali mi pieniądze. To było bardzo nieostrożnie. Trzymałem się zasady, że nie wypada wywozić pieniędzy z miasta, w którem je dostałem. Więc nolens volens zostawałem, jak długo starczyło mamony. Stopniowo nauczyli się rozumu...

Szronowski był wyraźnie zrażony zarozumiałą bezczelnością opowiadania. Spojrzał niechętnem okiem i zapytał:

— I pan uważa, że postępuje uczciwie? Przecież pan odbiera pieniądze tym, którzy naprawdę potrzebują pomocy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie.
Rewiru V.
ul. Bonarka Nr. 18.
Sygnatura: V. Km. 42/34.
V. Km. 3800/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru V. Piotr Bill, mający kancelarję w Krakowie ul. Bonarka Nr. 18. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek Komunalnej Kasy Oszczędn. miasta Krakowa w Krakowie dnia 9 grudnia 1935 r. o godz. 10 przed poł. w Sądzie grodzkim w Skawinie, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Michała Koniora i małol. Janiny Koniorówne i małol. Krystyny Koniorówne w Swoszowicach, nieruchomości lwh. 642 ks. gr. gm. kat. Swoszowice objętej, składającej się z parceli gruntowej o obszarze 3 ar. 58 m. kw. czyli 100 sąż. kw. na której stoi dom jednopiętrowy, murowany o 13 ubikacjach mieszkalnych, — i nieruchomości lwh. 673 ks. gr. gm. kat. Swoszowice objętej składającej się z parceli budowlanej o obszarze 2 ar. 36 m. kw. czyli 66 sążni kw. Obie nieruchomości tworzą jedną całość, są ogrodzone siatką drucianą i mają księgę gruntową przy Sądzie grodzkim w Skawinie.

Obie nieruchomości oszacowane zostały na sumę zł. 16.700, cena zaś wywołania wynosi w drugim terminie 2/3 ceny szacunkowej, t. j. 11.134 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.670.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Skawinie.

Kraków, dnia 25 października 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru V.
(—) Piotr Bill.

Ktoby wiedział miejsce zamieszkania Tadeusza Garlińskiego — syna Władysława i Anny Eleonory z Helbingów Garlińskich, urodz. w 1899 roku w Łodzi, ostatnio zamieszkałego w Warszawie — poinformować Konsystorz Ewangelicko-Reformowany Wilno, Zawalna 11.

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow.K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.